

MIESIĘCZNIK UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH

gazeta

UNIwersYTECKA

nr 9 (149)

czerwiec 2007

ISSN 1505-6317



JUWENALIA 2007

str. 16-17

Dni Kultury Kanadyjskiej



Od 10 do 11 maja 2007 roku w budynku Wydziału Filologicznego UŚ przy ul. Żytniej 10 w Sosnowcu odbywały się Dni Kultury Kanadyjskiej zorganizowane przez Instytut Kultury i Literatury Brytyjskiej i Amerykańskiej UŚ oraz Centrum Studiów Kanadyjskich.



Od lewej: JE ambasador Kanady w Polsce David Preston, Prorektor UŚ ds. Nauki i Informatyzacji prof. dr hab. Wiesław Banyś, dziekan Wydziału Filologicznego UŚ prof. dr hab. Piotr Wilczek



Armand Ruffo (Ojibway) i organizatorka kolejnej już edycji Dni Kultury Kanadyjskiej w UŚ – dr Eugenia Sojka, kierownik Centrum Studiów Kanadyjskich



Tomson Highway (Naród Cree) i JE ambasador Kanady w Polsce David Preston

Wykłady odbywały się w auli czytelnicy Wydziału Filologicznego w Sosnowcu



Andy Wilson (Naród Haida)



Drodzy czytelnicy!

W bieżącym numerze „Gazety Uniwersyteckiej UŚ” odnotowaliśmy bardzo dużo wydarzeń o charakterze międzynarodowym. Z okazji obchodów 50. rocznicy podpisania Traktatu Rzymskiego w Uczelni odbywały się Dni Università degli Studi di Napoli „L'Orientale”. Wizyta gości z Włoch zaowocowała podpisaniem dodatkowego porozumienia między uniwersytetami. Przewiduje ono m.in. realizację projektów dotyczących nauczania na odległość (e-learning), zwiększenie wymiany studentów i pracowników naukowych w ramach programu Socrates-Erasmus oraz włączenie do współpracy nowych kierunków. Planowane są także wspólne projekty badawcze w takich dziedzinach, jak bioetyka, aktywność obywatelska, prawo konstytucyjne i italianistyka.

W maju gościliśmy także Konsula Honorowego RP w Jerozolimie Zeeva Barana, który od lat stara się doprowadzić do zbliżenia między narodami polskim i izraelskim. W trakcie swojego pobytu na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach podkreślał, jak ważne jest wyjaśnienie nieporozumień oraz edukacja młodzieży nie tylko izraelskiej, ale i polskiej. Być może już wkrótce jego wizyta zaowocuje współpracą pomiędzy studentami z Izraela i naszej Uczelni, w czym zamierza pomóc JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek.

Z 8. Festiwalu Filmów Polskich w Los Angeles wrócili studenci Wydziału Radia i Telewizji UŚ, gdzie za najlepszą etiudę studencką został uznany film „Sezon na kaczkę” w reżyserii Julii Ruskiewicz, absolwentki WRiTV.

Do innych międzynarodowych spotkań w ostatnim miesiącu możemy zaliczyć Dni Kultury Kanadyjskiej oraz Dzień Chiński. Obie imprezy odbywały się na Wydziale Filologicznym UŚ, pod skrzydłami sosnowieckiej anglistyki. W pierwszym przypadku gościliśmy przedstawicieli rdzennych narodów Kanady, a wśród nich uznanych artystów, pisarzy, pedagogów i akademików kanadyjskich, a także przedstawicieli starszyny plemiennej Pierwszych Narodów Kanady takich jak: Haida, Ojibway, Kri, Namgis, czy Métis z Saskatchewan.

Może nagromadzenie w jednym miesiącu tylu wydarzeń o charakterze międzynarodowym jest jedynie zbiegiem okoliczności, a może ma nam uświadomić, że krok po kroku zbliżamy się do idei uniwersytetu europejskiego, o której mówił Prorektor prof. Augusto Guarino z Uniwersytetu „Orientale”. – Te wszystkie problemy, o których tu dyskutujemy tylko pozornie są nowe – a tak naprawdę są odnowieniem idei, znanej już w średniowiecznej Europie, a także w okresie odrodzenia, kiedy Tomasz z Akwinu wykładał w Paryżu, Erasmus w Bazylei a Kopernik w Toruniu, Bolonii czy Padwie. Każdy z nich mógł się kontaktować ze wszystkimi badaczami i intelektualistami swojego czasu.

Zapraszam do lektury.

Iwona Kolasimiska

Polscy nauczyciele w CERN



str. 15-17

Polecamy

ROZMOWA

Od 14 lat prof. Aleksander Wilkoń dzieli swój czas między Uniwersytetami: Śląskim i „Orientale”. Jest nie tylko naukowcem, badaczem i dydaktykiem, ale także promotorem wielu spotkań, konferencji, publikacji i imprez. Rozmowa z prof. zw. dr hab. Aleksandrem Wilkońem, kierownikiem Katedry Filologii Słowiańskiej przy Wydziale Literatury i Filozofii Uniwersytetu „Orientale” w Neapolu. Str. 4-5

WYDARZENIA

Juwenalia 2007 Str. 16-17

Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

Dni Kultury Kanadyjskiej Str. 8-9

Konsul Honorowy RP w Jerozolimie

gościem UŚ Str. 10-11

Sukcesy w Mieście Aniołów Str. 15

FELIETONY

Nowe wyzwania dla wrażliwych Str. 25

Wrestling Str. 25

PONADTO

Goście z Uniwersytetu w Neapolu Str. 5-6

Stopnie naukowe Str. 6

Dolina krzemowa w Chorzowie? Str. 7

Literatura ponad granicami Str. 12-13

Polsko-czeska współpraca poetycka Str. 13

Polscy nauczyciele w CERN Str. 18-19

Tour de France

– czyli dzień kultury francuskiej Str. 20

Festiwal Ekspresji Dziecięcej Str. 21

Mam pasję.

Anna Wałtoła Str. 22-23

O postrzeganiu natury ludzkiej Str. 23

Sukcesy młodych.

Piotr Bogalecki Str. 24

Z historii UŚ.

Wspomnienie o Prof. A. Pawlikowskim Str. 26

Kronika UŚ Str. 27-30

Wydawnictwo UŚ Str. 30



Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.
ISSN 1505-6317

Okladka: JUWENALIA 2007

- foto: Agnieszka Sikora

REDAKTOR NACZELNY: Iwona Kolasimiska

REDAGUJE ZESPÓŁ: Agnieszka Sikora, Aleksandra Kielak, Maria Sztuka; WSPÓŁPRACOWNICY: Łukasz Adamczyk, Magdalena Buszek, Agnieszka Turska

ADRES REDAKCJI:

ul. Bankowa 5 (dawna siedziba NBP), III piętro, pok. 5
40-007 Katowice, tel.: (032) 359 19 64, fax: (032) 359 19 49
e-mail: gazeta@us.edu.pl lub gazetauniwersytecka@op.pl

Jesteśmy w internecie: <http://gu.us.edu.pl>

OBSŁUGA POLIGRAFICZNA: Oficyna Wydawniczo-Projektowa „Markan” Marcin Kandziara, ul. Piastów 7/204, 40-866 Katowice
tel. (032) 254-28-09, e-mail: markan6@o2.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami Autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Dni Università degli Studi di Napoli „L'Orientale”

Partnerskie uczelnie

Od 14 lat prof. Aleksander Wilkoń dzieli swój czas między uniwersytetami: Śląskim i „Orientalne”. Jest nie tylko naukowcem, badaczem i dydaktykiem, ale także promotorem wielu spotkań, konferencji, publikacji i imprez.

- Uniwersytecki Instytut Orientalistyczny w Neapolu powołano przeszło 270 lat temu. Jego głównym celem miało być kształcenie misjonarzy udających się do Azji. Dziś studiują tu nie tylko Włosi, ale i cudzoziemcy zainteresowani kulturą Wschodu. Kiedy pojawiła się polonistyka?

- Po pierwszej wojnie światowej Uniwersytet „Orientalne” był już liczącą się instytucją naukową we Włoszech, pośród 40 filologii obcych, głównie wschodnich, pojawiła się namiastka przyszłej polonistyki – lektorat języka polskiego. Jednak dopiero w 1985 roku powołano sekcję polonistyki. Pomiędzy Uniwersytetem „Orientalne” a Uniwersytetem Śląskiem już 10 lat temu została podpisana umowa Socrates-Erasmus, którą ze strony Uniwersytetu Śląskiego opiekuje się Szkoła Języka i Kultury Polskiej, prowadzona przez prof. Romulda Cudaka i prof. Jolantę Tambor. Od 1987 roku naukowcy z UŚ prowadzą cykle wykładów na neapolitańskim uniwersytecie z zakresu polskiej literatury, języka i kultury. Z roku na rok rośnie liczba studentów i młodych naukowców, którzy korzystają z wymiany i stypendiów fundowanych przez oba uniwersytety.

- Czy jest wielu chętnych do nauki języka polskiego i zgłębiania wiedzy z zakresu polskiej literatury i kultury?

- Polonistyka na Uniwersytecie w Neapolu kształci nie tylko włoskich, ale także i polskich studentów, mają oni możliwość uczenia się pod kierunkiem wykładowców i lektorów, będących pracownikami polskich uniwersytetów. Młodzi ludzie zgłębiają tutaj wiedzę z zakresu historii: literatury, języka polskiego i kultury. Jest to bardzo ważne, ponieważ pozwala na podjęcie dalszych studiów kierunkowych

Rozmowa z prof. zw. dr. hab. Aleksandrem Wilkońem, kierownikiem Katedry Filologii Słowiańskiej przy Wydziale Literatury i Filozofii Uniwersytetu „Orientalne” w Neapolu.



Foto: Agnieszka Sikora

w Polsce. Obecnie na polonistyce kształci się około 50 studentów, na slawistyce jest ich znacznie więcej. Na Uniwersytecie „Orientalne” istnieje 40 kierunków badawczych dotyczących poszczególnych kultur narodowych, uczelnia stwarza możliwość poznania ich różnorodności, podobieństw i odrębności.

- Jakie zadania stawiają sobie oba uniwersytety?

- Od trzech lat kieruję zespołem, który odpowiada za współpracę między uczelniami. Ma on bardzo rozległy zakres działania, a w Uniwersytecie Śląskim po raz pierwszy jest on tak szeroki i pod wieloma względami nowatorski. Wypracowaliśmy modelowy program, na którym wzorują się inne sekcje. Najważniejszym zadaniem jest współpraca oparta na realizacji programu *Genus loci* i wspólne publikacje naukowe. Możemy poszczycić się gorącym jeszcze *Genus loci w kulturze europejskiej* wydanym pod

redakcją prof. Tadeusza Sławka, publikacje ukazały się równocześnie w Polsce i we Włoszech, oczywiście w obu językach. Organizujemy także wspólnie konferencje międzynarodowe. Kolejnym zadaniem jest rozszerzenie badań na inne miasta związane z Polską i Europą tak, aby nadać programowi rzeczywisty międzynarodowy wymiar i zainteresować nim wspólnotę europejską. Pragniemy także w ramach tego przedsięwzięcia poświęcić tom studiów tematowi Śląska, szczególnie Katowicom. Kontynuując program *Genus loci*, podejmujemy się próby oddania ducha tego miejsca, specyfiki tak zwanej „małej ojczyzny” poprzez charakterystykę środowisk artystycznych, naukowych, lokalnych społeczności i ich kulturowych tradycji, obyczajów, historii jednostek na tle zmian politycznych i regionalnych, z uwzględnieniem wszelkich właściwości związanych z naturą, cechami geofizycznymi; czyli antropologiczna analiza i charakterystyka kultury w najszerszym znaczeniu.

Jednym z podstawowych zadań zespołu jest organizacja i dopracowanie nauczania na odległość języka włoskiego i kultury włoskiej, tak zwanego e-learningu, ten program jest naturalnym uzupełnieniem studiów italianistycznych w Polsce. W najbliższej przyszłości będą wydawane dyplomy polskie i włoskie, podejmujemy także próbę utworzenia wspólnych studiów. Polscy studenci będą mogli kończyć kierunki humanistyczne, na których kształcą się w Neapolu.

- Jest pan profesor w Neapolu od...

- Czternaście lat. Trafiłem tu prosto z Sorbony. Zabiegał o to były rektor uczelni prof. Nullo Minissi, który przez wiele lat kierował Dipartimento di Studi dell'Europa Orientale. Praca w Neapolu przyniosła mi wiele satysfakcji. Z okazji mojego 70-lecia uhonorowano mnie niezwykłą publikacją, której już sam tytuł jest wielce wymowny „Studia w hołdzie Aleksandrowi Wilkońowi”. Zawiera ona artykuły profesorów nie tylko neapolitańskiej uczelni, obszernie analizujące różnorodne realia i fakty kulturowe, historyczne, językoznawcze i literackie, czyli

wszystko to, czym zajmuje się Instytut Europy Wschodniej, w którym pracuję.

- Podobno nie przydarzyło się to jeszcze żadnemu Polakowi?

- Nie wiem, może...

- Takie uznanie zobowiązuje.

- Powtórzę to, co powiedziałem, dziękując wszystkim za niezwykle jubileusz. Jestem głęboko wzruszony i szczęśliwy, że znalazłem się na uczelni o wymiarze europejskim, że dano mi możliwość przekształcenia współpracy z Uniwersytetem Śląskim na bardziej europejską. To bilateralne porozumienie nabrało nowych akcentów, wprowadzone zostały wspólne ułatwienia i mechanizmy integracyjne dla osób niepełnosprawnych, ruszył eksperymentalny program do technicznej realizacji nauczania na odległość, dzięki aktywności Umberto Cinque, odpowiedzialnego za marketing i promocję Uniwersytetu „Orientale”, została nawiązana współpraca między Neapolem i Katowicami. Cały swój wysiłek pragnę poświęcić tym procesom i reformom.

- Jest pan profesor nie tylko naukowcem, ale poetą, malarzem, człowiekiem renesansu, który powraca do jego kolebki...

- Czuję, że przybycie do Neapolu było mi pisane. Jako chłopiec chciałem zostać tenorem. Miałem wiele książek o Caruso i płyty z jego nagraniami. Nawet nie wyobrażałem sobie, że w przyszłości zobaczę miejsca, w których ten legendarny śpiewak żył. Nieco później jako student czytałem z pasją Benedetto Crocego. Nie spodziewałem się, że w przyszłości poznam jego córkę i wnuczkę. Jakże dziwny bywa los. Malarstwo uprawiam od dzieciństwa. Akwarela jest moją ulubioną techniką. Oczywiście jestem amatorem w przeciwieństwie do mojego brata, który zyskał sławę i uznanie. To, co robię, robię dla siebie i dla... przyjaciół.

Moja przygoda z poezją była nieco zabawniejsza. Jedna z bardzo znanych poetek, będąc w Paryżu przeczytała moje wiersze w maszynopisie – bez mojej wiedzy pokazała je moja żona. I poetka wysłała jeden z nich na ogólnopolski konkurs jednego wiersza, organizowany przez „Gazetę Wyborczą”. Ku mojemu absolutnemu zaskoczeniu dowiedziałem się o tym po opublikowaniu tekstu i informacji o mnie jako poecie z Paryża. Jak więc pani widzi zadziałałem wbrew przysłowiu, że w Paryżu nie można zrobić z owsa ryżu. I tak zostałem poetą, którym prawdę mówiąc czulem się od dawna.

- Czy to już wszystkie pasje?

- Moją ostatnią wielką pasją jest organizacja cyklu odczytów na temat miejsca polskiej kultury w kulturze europejskiej, jej poświęcam się bezgranicznie.

ROZMAWIAŁA MARIA SZTUKA

Otwarta droga z Katowic do Neapolu

Międzynarodowe dyplomy i nowe programy badawcze

Europa musi być mądra – te słowa najczęściej padały z ust gości z Neapolu. W każdym uniwersytecie powinny dominować idee porozumienia z kulturami świata, idee poznania i szacunku dla każdego dziedzictwa narodowego.



Foto: Agnieszka Sikora

Wiceprezydent Katowic Krystyna Siejna, Prorektor ds. Nauki i Informatyzacji prof. dr hab. Wiesław Banyś, JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach prof. dr hab. Janusz Janeczek, Prorektor Università degli Studi di Napoli "L'Orientale" prof. Augusto Guarino i Kanclerz Università "L'Orientale" dr Umberto Cinque

Przez trzy dni (7-9 maja) z okazji obchodów 50. rocznicy podpisania Traktatu Rzymskiego w Uniwersytecie Śląskim trwały Dni Università degli Studi di Napoli "L'Orientale". Neapolitański uniwersytet reprezentowali: prorektor prof. Augusto Guarino, kanclerz Umberto Cique, profesorowie: Luigia Melillo, Licia Pizzi, Nadia Colella, Vito Campanelli. Gości powitał w imieniu władz Uniwersytetu Śląskiego JM Rektor prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek. Podkreślając rangę i znaczenie długoletniej współpracy obu uczelni, przedstawił także perspektywy dalszego jej rozwoju.

W ramach odwiedzin gości z Neapolu odbyły się prezentacje obu uniwersyte-

tów, liczne debaty a także wideokonferencje. Podczas spotkań uczestnicy wiele uwagi poświęcili roli międzyuczelnianej wymiany w kontekście wymogów i możliwości, jakie niesie przynależność do Unii Europejskiej. W dobie wspólnoty – podkreślano – jednym z najważniejszych aspektów egzystencji jest wzajemne poznanie kultur narodowych, wymiana myśli, doświadczeń a także wspólne badania naukowe i dopracowywanie uniwersalnych programów edukacyjnych. Takie działania prowadzą bowiem do dialogu, dzięki któremu można zażegnać konflikty polityczne, położyć kres agresjom i szerzącej się nienawiści.

Odbyła się także interesująca dyskusja na temat *Genus loci*. Założenia tego



Foto: Agnieszka Sikora

Prorektor Università degli Studi di Napoli "L'Orientale" prof. Augusto Guarino, prof. zw. dr hab. Aleksander Wilkoń oraz dr Teresa Wilkoń

programu omówił prof. zw. dr hab. Aleksander Wilkoń, kierownik Katedry Filologii Słowiańskiej przy Wydziale Literatury i Filozofii Uniwersytetu „Orientalne” w Neapolu oraz prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek, pod którego redakcją ukazała się publikacja *Genus loci w kulturze europejskiej*.

9 maja, w ramach istniejącej od 1989 roku umowy o współpracy naukowej i dydaktycznej, podpisany został dodatkowy program współdziałania obu uczelni. Aneks podpisali Prorektorzy: prof. dr hab. Barbara Kożusznik, prof. UŚ dr hab. Anna Łabno, prof. dr hab. Wiesław Banyś oraz Prorektor Università degli Studi di Napoli „L'Orientale” prof. Augusto Guarino, Kanclerz dr Umberto Cinque i prof. Luigia Melillo.

Program poszerza dotychczasowy zakres działań. Przewiduje między innymi realizację projektów dotyczących nauczania na odległość (e-learning), zwiększenie wymiany studentów i pracowników naukowych w ramach programu Erasmus oraz włączenie do współpracy nowych kierunków. Planowane są także wspólne projekty badawcze w takich dziedzinach, jak bioetyka, aktywność obywatelska, prawo konstytucyjne i italianistica. Już wkrótce uruchomiony zostanie kurs języka włoskiego on-line oraz innych wybranych przedmiotów. Studentów na pewno zainteresuje możliwość uzyskania wspólnych międzynarodowych dyplomów double degree (na przykład w dziedzinie nauk społecznych,

filozofii, zagadnień europejskich) oraz zapowiadany rozwój współpracy na poziomie studiów doktoranckich i perspektywą uzyskania tytułu Master.

Wiele uwagi poświęcono także wymianie doświadczeń z zakresu kształcenia ustawicznego. Neapolitański uniwersytet rozpoczyna wdrażanie tego programu, natomiast Uniwersytet Śląski posiada już znaczne doświadczenie w tej dziedzinie. W nowym porozumieniu jest także mowa o realizacji programu *Genus loci*, w ramach którego ma powstać kolejne opracowanie, tym razem poświęcone regionowi Śląska.

Dziękując za serdeczne przyjęcie Prorektor prof. Augusto Guarino powiedział:

– Te wszystkie problemy, o których tu dyskutujemy tylko pozornie są nowe – a tak naprawdę są odnowieniem idei, znanej już w średniowiecznej Europie, a także w okresie odrodzenia, kiedy Tomasz z Akwinu wykładał w Paryżu, Erasmus w Bazylei a Kopernik w Toruniu, Bolonii czy Padwie. Każdy z nich mógł się kontaktować ze wszystkimi badaczami i intelektualistami swojego czasu. Ten rozwój nauki zatrzymały historyczne konflikty i wojny. Prawdziwą naturą uniwersytetu europejskiego jest komunikacja i integracja, bo taka jest natura człowieka. Uniwersytet europejski jest naszym wspólnym domem, dziedzictwem, jest także naszym laboratorium i miejscem pracy. Dziękuję za przyjaźń, którą nas obdarzacie. Jestem przekonany, że to początek dobrej i długiej współpracy. Czekamy na was z takim samym sercem w Neapolu.

MARIA SZTUKA

Stopnie naukowe

Doktoraty:

Dr Marta Cuber

Dr Aleksandra Dębska-Kossakowska

Dr Agnieszka Gasz

Dr Magdalena Jerominek

Dr Agata Zygunt

Dr Jolanta Kazak

Dr Tomasz Kipka

Dr Patrycja Rudnicka

Habilitacje:

Dr hab. Krzysztof Kula

Dr hab. Roman Badora

Wydział Filologiczny

Wydział Filologiczny

Wydział Filologiczny

Wydział Prawa i Administracji

Wydział Nauk Społecznych

Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii

Instytut Matematyki

Wydział Artystyczny

Wydział Pedagogiki i Psychologii

Wydział Artystyczny

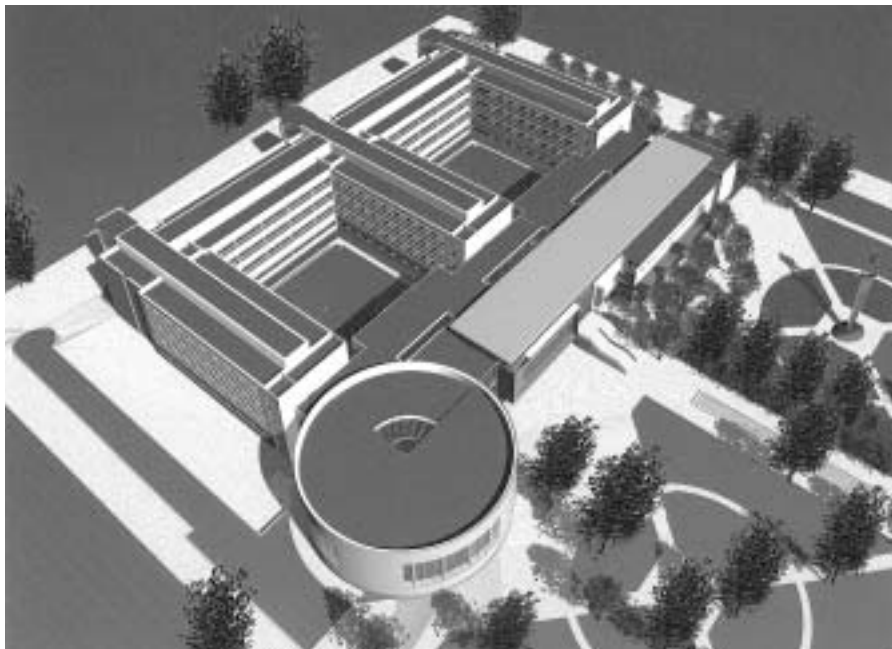
Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii

Instytut Matematyki

Śląskie Międzyuczelniane Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych

Przyszedł czas, aby w pełni wykorzystać potencjał intelektualny Śląska, ŚMCEiBI ma być nowoczesnym w skali światowej ośrodkiem dydaktycznym.

Dolina krzemowa w Chorzowie?



Wizualizacja Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych

17 maja na Uniwersytecie Śląskim odbyła się konferencja prasowa pt. „Czy Chorzów przemieni się w Śląską Dolinę Krzemową?” JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Janusz Janeczek przedstawił założenia projektu Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych, które ma powstać w Chorzowie. O współpracy w budowie Centrum mówił prezydent Chorzowa Marek Kopel.

- W skali dużego, ale rozproszonego uniwersytetu potrzebujemy miejsca, gdzie będziemy prowadzili zintegrowane badania w zakresie nauk ścisłych i przyrodniczych – powiedział Rektor. – Studentom przedstawimy zupełnie nową jakościowo ofertę kształcenia, wychodzącą naprzeciw oczekiwaniom nie tylko regionu ale i Unii Europejskiej.

Projekt powstał z inicjatywy naszej Uczelni. Jego głównym celem jest integracja możliwości dydaktyczno-badawczych Uniwersytetu Śląskiego, Śląskiej Akademii Medycznej, Akademii Ekonomicznej i Politechniki Śląskiej. ŚMCEiBI będzie współpracować w zakresie badań naukowych z Głównym Instytutem Górniczym w Katowicach, Instytutem Onkologii

w Gliwicach oraz Instytutem Medycyny Pracy i Zdrowia Psychicznego w Sosnowcu, przewidziana jest także współpraca z zagranicznymi ośrodkami, głównie we Francji i w Niemczech.

- W zamierzeniu Śląskie Międzyuczelniane Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych – wyjaśnił Rektor – ma być nowoczesnym w skali światowej ośrodkiem dydaktycznym, w którym będzie

zgrupowana unikatowa aparatura naukowa. Zarówno w sferze dydaktycznej, jak i badań naukowych widzimy w Centrum trzy obszary działalności, które hasłowo określiłbym jako: zdrowie, nauki o środowisku oraz nowe materiały i technologie. Pod każdym z tych hasel kryje się nowa jakość edukacji i badań, opierająca się nie tylko na interdyscyplinarności, ale i tak zwanej crossdyscyplinarności, czyli absolutnego przenikania się różnych dyscyplin wiedzy.

W 2008 roku powinien ruszyć pierwszy etap tworzenia Centrum, czyli budowa sal wykładowych, laboratoryjnych, biblioteki i sali konferencyjnej (21.tys.m.kw). Całość obejmuje 11 segmentów laboratoryjnych oraz dwa dydaktyczne (38.tys.m.kw).

- Inwestycja ta będzie przez miasto traktowana priorytetowo – zapewnił prezydent Chorzowa Marek Kopel – cieszymy się, że właśnie u nas powstaje ten nowoczesny ośrodek, mamy jednak świadomość, że tak naprawdę Uniwersytet Śląski rozwija się w aglomeracji i być może w przyszłości będzie to jedno potężne miasto.

Prezydent zapowiedział także współpracę w wielu dziedzinach, m.in. w pozyskaniu brakujących środków finansowych, zadeklarował wykonanie przydrożnych połączeń i „zielone światło” we wszystkich administracyjnych procedurach.



Foto: Agnieszka Sikora

Od lewej: prezydent Chorzowa Marek Kopel, JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek, wiceprezydent Chorzowa Joachim Otte

MARIA SZTUKA

Na zaproszenie kierownika Centrum Studiów Kanadyjskich dr Eugenii Sojki oraz Instytutu Kultury i Literatury Brytyjskiej i Amerykańskiej UŚ do Sosnowca przyjechali nie tylko uznani rdzenni artyści, pisarze, pedagodzy czy akademicy kanadyjscy, ale i przedstawiciele starszyny plemiennej Pierwszych Narodów Kanady, takich jak: Haida, Ojibway, Kri, Namgis czy Métis z Saskatchewan. Tradycyjnie już gościem honorowym oraz patronem imprezy był ambasador Kanady w Polsce David Preston.

Dni Kanadyjskie – w tym roku odbywające się od 10 do 11 maja – to impreza cykliczna, która cieszy się coraz większym zainteresowaniem nie tylko studentów i naukowców z Uniwersytetu Śląskiego, ale i innych ośrodków naukowych w Polsce. Po raz pierwszy Dzień Kultury Kanadyjskiej zorganizowano w kwietniu 2001 r. Już wtedy wśród zaproszonych gości nie zabrakło wybitnych specjalistów z zakresu badań kanadyjskich, takich jak np. Christl Verduyn. Imprezie wówczas towarzyszył pokaz filmów o tematyce kanadyjskiej, co stało się tradycją podtrzymywaną do dzisiaj. Swoją renomę oraz prestiż impreza zawdzięcza nieustającej krzewicielce kultury kanadyjskiej w Polsce – dr Eugenii Sojce, z której to inicjatywy w 2000 r. w Uniwersytecie Śląskim powstało Centrum Studiów Kanadyjskich, szybko zdobywając sobie opinię jednego z najprężniejszych ośrodków badań kanadyjskich w Polsce.

W tym roku program Dni przedstawiał się niezwykle bogato. Znalazły się

Sosnowiecka anglistyka gościła przedstawicieli rdzennych narodów Kanady

Dni Kultury Kanadyjskiej



Foto: Agnieszka Sikora

Tomson Highway (Naród Cree)

w nim, między innymi wykłady na temat rdzennej kanadyjskiej kultury i literatury, mini festiwal filmów o tematyce kanadyjskiej oraz sympozjum naukowe i warsztaty akademickie. Pierwszy dzień rozpoczął się tradycyjną ceremonią otwarcia, którą poprowadzili wspólnie Dan Smoke, reprezentant Narodu Seneka Konfederacji Irokezów oraz Mary Lou Smoke, przedstawicielka Narodu Ojibway. Później zebrani w czytelnym neofilologii studenci, nauczyciele akademicy oraz przybyli goście mogli wysłuchać serii wykładów prowadzonych przez kanadyjskich artystów i reprezentantów starszyny plemiennej. Tomson Highway, założyciel pierwszego kanadyjskiego teatru autochtonicznego, uznany przez tygodnik *Maclean's* za jedną ze stu najważniejszych postaci w historii Kanady, mówił o miejscu i roli, jaką rdzenna literatura Kanady zajmuje we współczesnym świecie. Highway ma duże zasługi w kształtowaniu rozwoju sztuki dramatycznej Indian amerykańskich. Jego wielokrotnie nagradzane sztuki, m.in. *Dry Lips Oughta Move to Kapuskasing*,

The Rez Sisters, *The Sage* czy *Ernestine Shuswap Gets Her Trout*, przetłumaczone na wiele języków, stały się oknem na rzeczywistość kanadyjskiej ludności rdzennej. Są przedmiotem dyskusji w szkołach i na uniwersytetach na całym świecie, a ich teksty zamieszcza się w antologiach obok prac takich autorów, jak Tennessee Williams, Berthold Brecht i Harold Pinter.

O swoim zaangażowaniu w proces repatriacji dzieł sztuki i przedmiotów związanych z kulturą Haida z muzeów na całym świecie opowiadał Andy Wilson, syn wodza Skedansa, interpretator i ambasador kultury Narodu Haida z Wysp Królowej Charlotty (Queen Charlotte Islands, Haida Gwaii) – archipelagu położonego u wybrzeży Brytyjskiej Kolumbii. Naród ten stworzył społeczeństwo „potlaczowe”. Nazwa ta pochodzi od tradycyjnej ceremonii, podczas której uczestniczący oddawał innym lub niszczył należące do siebie dobra materialne, aby zachować lub podnieść swój status społeczny. Obrzęd ten, który pozwalał z jednej strony na redystrybucję dóbr, z drugiej zaś stano-

wił o zacieśnianiu stosunków wewnątrzplemiennych, został jednak zakazany w Kanadzie w 1922 roku. Jego wyeliminowanie, jak przekonywał Andy Wilson, przyczyniło się w pewnym stopniu do utraty tożsamości narodowej. Wilson mówił również o znaczeniu słupów totemicznych, które zazwyczaj sytuowano w centralnej części domu lub przed wejściem. Totemem, czyli w naszym rozumieniu godłem klanu rodzinnego, mogło być zwierzę, roślina lub jakiś martwy przedmiot, to co uznawane było za protoplastę i opiekuna tej rodziny. Andy Wilson brał również udział w trzech epickich wyprawach cedrowymi kanu (cedar canoes), które są integralnym elementem kultury Narodu Haida.

Niezwykle ciekawe było również wystąpienie Dana Smoke'a oraz Mary Lou Smoke. Pracując jako dziennikarze Dan i Mary Lou zajmują się propagowaniem światopoglądów rdzennej ludności kanadyjskiej w prasie, radiu i telewizji. Od 1991 roku są oni gospodarzami programu radiowego „Smoke Signals” o ludności autochtonicznej różnych krajów i konieczności dialogu kulturowego. Są także komentatorami lokalnej stacji telewizyjnej „A Channel London”, docierającej do 8 milionów widzów w południowym Ontario. Mary Lou Smoke bierze także udział w tradycyjnych *pow wow*, czyli zjazdach plemiennych lub międzyplemiennych, oraz autochtonicznych festiwalach muzycznych. Jest także bardzo zaangażowana w rozwiązywanie problemów kobiet wywodzących się z ludności rdzennej, jak i innych grup kulturowych, przyczyniając się do głębszego

rozumienia pomiędzy kobietami o różnych światopoglądach i wyznaniach. Z kolei Dawn Martin Hill, reprezentująca Naród Mohawk, klan Wilka, poruszyła problem przymusowych szkół z internatem (residential schools) oraz zwróciła uwagę na sytuację kobiet tego narodu we współczesnym społeczeństwie kanadyjskim. Traumatyczne przeżycia dzieci, które przeszły przez system przymusowego szkolnictwa omówiła Jo-Ann Episkenew, profesor z Uniwersytetu Rdzennych Narodów w Kanadzie, na podstawie literatury pisanej przez pisarzy autochtonicznych.

Na koniec dnia goście Dni Kultury Kanadyjskiej mogli obejrzeć film pt. „Black Robe” (tytuł polski: „Czarna Suknia”) z 1991 roku w reżyserii Bruce'a Bedforda, opowiadający o jezuickiej misji w krainie Indian Iroquois i Huron w 1634 roku.

Niezwykle interesującym punktem drugiego dnia były warsztaty na temat rdzennych obrzędów i ceremonii oraz kultury i sztuki m.in. narodów Innu, Kri i Ojibway. Można było, między innymi uczestniczyć w warsztacie na temat tradycyjnej filozofii Świętego Kręgu Duchowego Uzdrawienia, o której mówiła Angelina Weenie, przedstawicielka Narodu Kri z Prerii kanadyjskiej. Natomiast Colin Samson, profesor z University of Essex, socjolog, członek Human Rights Centre, który od 1994 roku prowadzi badania nad społecznością Narodu Innu z Półwyspu Labrador, zwracał uwagę na to, iż dużym zagrożeniem dla integralności kultury Innu są naciski prawne doradców, chcących pozbawić ich wszelkich praw i oddać ich ziemie rządowi kanadyjskiemu. Społeczności

Innu, z wyjątkiem jednej, nigdy oficjalnie nie zrzekły się swoich ziem na rzecz Kanady i wciąż występują z roszczeniami terytorialnymi. Osobnym wydarzeniem w ramach Dni był panel dyskusyjny, w którym uczestniczyli naukowcy z Polski i zagranicy.

Możliwość bezpośredniego obcowania z kulturą kanadyjską – jak przekonywała dr Eugenia Sojka – pozwala nam na obalenie stereotypów oraz zweryfikowanie wyobrażeń o kanadyjskich Indianach. Ludność rdzenna ma wiele do zaoferowania współczesnemu, zglobalizowanemu światu, a naszym obowiązkiem i zaszczytem jest zapoznanie się z jej mądrością.

Również w ramach Dni Kultury Kanadyjskiej w czwartkowy i piątkowy wieczór w Art Cafe Muza w Sosnowcu można było obejrzeć przedstawienie muzyczno-teatralno-kabaretowe pt. „Co się Przydarzyło Żonie Boga? Gdzież Do Diabła Ona Się Podziała?”, oparte na tekstach Tomsona Highwaya w trzech używanych przez niego językach: cree, angielskim i francuskim. Artyście towarzyszyła Patricia Cano (śpiew) oraz Piotr Zdebek (saksofon).

Reprezentując tak szerokie spektrum kulturalne i artystyczne rdzennej ludności Kanady, Dni Kultury Kanadyjskiej niewątpliwie spełniły cel, jaki założyli sobie organizatorzy – pogłębienie wiedzy na temat kanadyjskiej ludności rdzennej, obalenie stereotypów oraz nawiązanie dialogu kulturowego. Obie strony tego dialogu, polska i kanadyjska, z pewnością wyszły wzbogacone o doświadczenie kulturowej odmienności i różnorodności.

AGNIESZKA GOLDA-DEREJCZYK



Foto: Agnieszka Sikora



Konsul Honorowy RP w Jerozolimie gościem UŚ

Kocham wszystko to, co polskie

Młodzi Izraelczycy nie tylko nie znają Polski, ale wciąż uczą się jej nieprawdziwej historii. Postrzegają nasz kraj wyłącznie w kontekście nazistowskiego obozu w Oświęcimiu i żyją w przekonaniu o panującym tu antysemityzmie.

25 kwietnia br. na Wydziale Nauk Społecznych UŚ Konsul Honorowy RP w Jerozolimie Zeev Baran wygłosił wykład na temat stosunków polsko-izraelskich, na który zaprosił pracowników i studentów naszej Uczelni JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek oraz dziekan Wydziału Nauk

Społecznych prof. UŚ dr hab. Bogdan Łomiński.

– Nazywam się Zeev Baran i mówię po polsku – tymi słowami rozpoczął swoje wystąpienie konsul i dodał – urodziłem się w Wilnie, wówczas polskim miście, miałem 10 lat kiedy wyjechałem z Polski, jako dojrzały człowiek musiałem uczyć się języka polskiego od nowa.

Zeev Baran uważa, że jako konsul honorowy ma do spełnienia ważną misję.

Od lat stara się doprowadzić do zbliżenia między narodami polskim i izraelskim. Próbuje przełamać liczne uprzedzenia i nieporozumienia. Temat stosunków polsko-izraelskich jest bardzo szeroki i skomplikowany, zdaje sobie więc sprawę, że podczas tak krótkiego spotkania nie może naświetlić wszystkich ważnych kwestii. Dlatego postanowił zwrócić uwagę jedynie na najistotniejsze problemy.

Rozpoczynając od wątku historycznego przypominał, że Żydzi i Polacy przez ponad 1000 lat żyli w zgodzie w jednym kraju. Wspólnie tworzyli kulturę, sztukę, rozwijali polski przemysł i ekonomię, jednym słowem razem pracowali i kształtowali ten kraj.

Druga wojna światowa wszystko zmieniła, zakończyła egzystencję żydowską na terenie Polski. Do 1939 roku było tu największe skupisko Żydów w Europie (ok. 3,3 mln.). Po 1945 roku, z 180-240 tys. ocalałych wielu zdecydowało się na emigrację do nowo powstałego państwa Izrael. Kolejna fala emigracji przypadła na lata 60. XX wieku. Obecnie polska społeczność żydowska oceniana jest od 8 do 12 tysięcy członków, choć liczba osób mających żydowskie korzenie może być kilkakrotnie większa.

Następnie Zeev Baran wyjaśnił, na czym polegają w jego kraju działania mające na celu zbliżanie do siebie młodych Izraelczyków i Polaków i czego tak naprawdę uczą się ich młodzież o polskiej kulturze i historii. Opowiadał o niedociągnięciach izraelskiego systemu edukacji w kwestii na przykład dotyczącej Holocaustu. Okazuje się, że młodym Izraelczykom przedstawiany jest skrzywiony obraz naszego kraju i jego dziejów. Nauczyciele przekazują im wizję Polski przesiąkniętej duchem antysemityzmu. Wprawdzie wszyscy wiedzą, że obozy koncentracyjne stworzyli naziści, jednak wciąż wmawia się izraelskiej młodzieży, że podczas drugiej wojny światowej większość Polaków z nimi współpracowała, zapominając, że nasz kraj był okupowany przez hitlerowców i poniósł również straszliwe ofiary. Młodzi Izraelczycy często nie wiedzą, że Polacy, w przeciwieństwie do innych narodów okupowanych przez nazistów, nie współuczestniczyli w eksterminacji Żydów, a wielu uratowało swoich żydowskich sąsiadów przed śmiercią. Spośród ponad 20 tysięcy uhonorowanych medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” jedną czwartą stanowią Polacy.

Zeev Baran jest także oburzony sposobem organizacji w Oświęcimiu tzw. marszów żywych. Twierdzi, że młodzież żydowska nie przyjeżdża do



Polski, lecz do Oświęcimia. Nikt nie stara się pokazać im naszego kraju, kultury, nie zaprasza na spotkania z młodzieżą polską w miejscach neutralnych, np. w dyskotekach. Dlatego od lat zabiega o to, aby zmienić program tych marszów, pragnie by młodzi Izraelczycy mieli możliwość nawiązania szerszych kontaktów z polskimi rówieśnikami. Propozycje Konsula bardzo spodobały się JM Rektorowi UŚ prof. Januszowi Janeczkiowi, który wyraził zainteresowanie nawiązaniem współpracy pomiędzy studentami z Izraela i Uniwersytetu Śląskiego.

Wiele spraw, którymi zajmuje się Zeev Baran w Jerozolimie, dotyczy problemów naszych rodaków przebywających w Izraelu. Są one czasami drażliwe, ponieważ wiążą się z uprzedzeniami a nawet wrogością. Stara się łagodzić spory i usuwać napięcia. Niestety, stwierdza, że z największym antysemityzmem spotyka się w... Izraelu.

– Gdy pytają mnie, jak wygląda antysemityzm w Polsce, odpowiadam, że nigdy nie spotkałem się z jego przejawami w tym kraju – powiedział Zeev Baran.

Wiele osób uczestniczących w spotkaniu podkreślało jednak, potwierdził to również Konsul, że w Izraelu często można spotkać się ze zjawiskiem odwrotnym – antypolonizmem. Zdaniem Zeeva Barana mamy do czynienia z prostym mechanizmem psychologicznym, samospelniającą się przepowiednią – skoro Izraelczycy są przekonani o wro-

gim nastawieniu Polaków, sami reagują wrogością. Tu również niezbędna jest właściwa edukacja, a najłatwiej uczyć w oparciu o własne doświadczenia. Dlatego Zeev Baran widzi konieczność powstawania w Jerozolimie polskich biur podróży, organizujących wycieczki nie tylko do obozów zagłady.

– Obecność Polski w Izraelu jest właściwie nieobecnością – powiedział konsul – Od kiedy Polska odnowiła kontakty z tym krajem, powstały nowe możliwości współpracy i zbliżenia. Po 1990 roku nasze stosunki uległy normalizacji. Trzeba to wykorzystać. Jednym z projektów, który może wpłynąć na zbliżenie naszych narodów jest idea powołania Centrum Polskiego w Jerozolimie. Mam nadzieję, że uda się go zrealizować. Na razie wszystko układa się pomyślnie.

Według Zeeva Barana Izraelczycy wiedzą znacznie mniej o Polsce, niż Polacy o Izraelu, chociaż i ci mogliby poszerzyć jeszcze swoją wiedzę. Dlatego od wielu lat zajmuje się promocją obu krajów. Widać, że robi to z potrzeby serca i wielkiej miłości do Polski, ma wciąż nowe pomysły i nie szczędzi wysiłku, aby je urzeczywistnić. Szczególnie chętnie spotyka się z młodzieżą zarówno w Polsce, jak i w Izraelu. Współuczestniczy w realizacji programu wymiany studentów, przyjmuje także stażystów. Jest życzliwy, serdeczny i chętnie pomaga innym. Spotkanie ze studentami naszej Uczelni zakończył słowami zaproszenia wszystkich do Jerozolimy i do swojego domu, w którym mieści się biuro Konsulatu RP.

AGNIESZKA SIKORA

Zeev Baran urodził się w 1935 roku w Wilnie. Jego ojciec podczas wojny był żołnierzem AK. Służył na Wileńszczyźnie pod dowództwem Bronisława Krzyżanowskiego. Obie rodziny łączyły i wciąż łączą więzi przyjaźni. W czasie niemieckiej okupacji Krzyżanowscy z narażeniem życia udzielili Baranom pomocy i schronienia, za co pośmiertnie otrzymali medal „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”. Ojciec Zeeva poległ w 1943 roku. Po wojnie dla rodziny Baranów rozpoczęła się tułaczka: repatriacja z Wilna, roczny pobyt w Łodzi, wyjazd do Francji, w końcu przyjazd do Izraela. Tam Zeev Baran został wysłany do kibucu i otrzymał powołanie do wojska. Brał udział w kilku wojnach. Służbę wojskową zakończył dopiero niedawno (w stopniu majora). Studiował na politechnice w Hajfie. Od 30 lat ma własne biuro projektowe w Jerozolimie. Nigdy nie opuściła go pasja podróżowania i poznawania świata. Każdego roku wyrusza do nowych miejsc. Od 8 lat jest Konsulem Honorowym RP w Jerozolimie.

Oprac. na podstawie:

RYSZARD MALIK, Gdzie diabeł nie może „Rzeczpospolita” 286 (6363), 9 grudnia 2002



Literatura ponad granicami

Z Opawy do Katowic

Rozmowa z PhDr. Liborem Martinkiem, Ph.D., pracownikiem dydaktyczno-naukowym Slezska Univerzita w Opavie

– Zastanawiam się, czy ma pan polskie korzenie? Tłumaczyłoby to bardzo dobrą znajomość języka polskiego, zainteresowanie naszym krajem i kulturą...

– Nie mam przodków pochodzących z Polski. Ojciec mamy był rdzennym Czechem, natomiast jej mama pochodziła z okolic Olomuńca, czyli z Moraw środkowych. Rodzice taty wywodzą się ze środkowej Słowacji. Dziadkowie z obu stron przeprowadzili się po wojnie – jedni służbowo, drudzy po prostu za chlebem – do Osoblógi (Osoblaha) na samej granicy z Polską. Wychowywałem się zatem na tzw. czeskim Śląsku. Poza Osoblógą mieszkalem dłuższy czas w miastach Bruntal i Krnov, dzisiaj żyję z rodziną w Opawie. Moi dziadkowie i rodzice, stanowiący ludność napływową, czuli się momentami na tym przygranicznym terenie obco. Dla mnie był to już prawdziwy dom, a bliskość polskiej granicy wywołała we mnie zainteresowanie naszą kulturą.

– A jak zrodziło się u pana głębsze zainteresowanie literaturą na Śląsku Cieszyńskim, którego owocem są między innymi książki dotyczące tego zagadnienia?

– Po czeskiej stronie granicy, mniej więcej od lat 70., z zainteresowaniem słuchałem polskiego radia i oglądałem waszą telewizję. Media te stanowiły dla mnie pewne „okno na świat”, gdyż podlegały cenzurze w mniejszym stopniu niż ich czeskie odpowiedniki. W ofercie programowej polskich środków przekazu były także bardzo interesujące audycje dotyczące literatury i muzyki. W każdą sobotę słuchałem polskiej listy przebojów, a w niedzielę muzyki klasycznej – pamiętam, jak mnie fascynowały „Treny” Pendereckiego. Aby nie być patetycznym... młodszemu bratu opowiadałem przed snem własne wariacje przygód Bolka i Lolka.

Rozpoczynając studia na uniwersytecie w Olomuńcu, postanowiłem zapoznać się z polską gramatyką gwoili lep-

szego zrozumienia języka. W ramach studiów bohemistyki uczyliśmy się obowiązkowo jednego języka słowiańskiego, z natury rzeczy wybrałem polski. Najbardziej interesowało mnie przenikanie się kultur i powiązania literackie między ośrodkami kulturalnymi po obu stronach granicy. Badania nad literaturą na Śląsku Cieszyńskim rozpocząłem najwcześniej, bowiem chodziło o literaturę i kulturę autochtonów żyjących w ramach czeskiego państwa.

– Jakie są okoliczności pańskiego pobytu w Polsce?

– Mój pierwszy dłuższy pobyt tutaj miał miejsce w 1995 r. Miałem wtedy odbyć staż doktorski poza granicami Czech i na jego miejsce wybrałem Polskę. W tym czasie Instytut Bohemistyki i Bibliotekoznawstwa mojej uczelni nawiązał współpracę z ówczesną Filią Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Zająłem się badaniami literatury na Śląsku Cieszyńskim, zarówno po czeskiej, jak i po polskiej stronie Olzy. Ich owocem są dwie książki o literaturze na Zaolziu, w ubiegłym roku ukazała się obszerna monografia o poezji zaolziańskiej od lat międzywojennych do dziś. Na temat literatury zaolziańskiej obroniłem doktorat w Brnie w 2005 roku, tym razem właśnie na polonistyce. Teraz odbywam semestralny staż naukowy w Katowicach.

Praca PhDr. Libora Martinka, Ph.D., związana jest m.in. z historią literatury Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego. Autor książek dotyczących literatury zaolziańskiej, tłumacz literatury i poezji polskiej na język czeski, poeta i członek Gminy Pisarzy Czeskich oraz, chyba jako jedyny Czech, Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Katowicach. Wchodzi w skład zespołu redakcyjnego opawskich „Novin Slezske univerzity” oraz kilku czeskich i polskich czasopism literackich. W 2004 r. otrzymał Nagrodę Honorową za tłumaczenie poezji polskiej w ramach Światowego Dnia Poezji, odbywającego się pod patronatem Polskiego Komitetu ds. UNESCO, Ministra Kultury oraz Prezydenta M. St. Warszawy.

– Na czym polega współpraca między Uniwersytetem Śląskim w Katowicach i jego opawskim odpowiednikiem?

– Tradycje współpracy między uczelniami sięgają lat 90. Nasz uniwersytet w Opawie podpisał umowy o współpracy z kilkoma uczelniami na Śląsku, w tym z Uniwersytetem Śląskim w Katowicach. Już od 1995 roku w listopadzie nasz Instytut Bohemistyki i Bibliotekoznawstwa organizuje czesko-polskie konferencje literacko-naukowe. Tematem ubiegłorocznej był „Topos domu w literaturze czeskiej i polskiej”, w tym roku zapraszamy na konferencję pt. „Morze w literaturze czeskiej i polskiej”. Aby dodać odwagi gościom, po konferencji zawsze oferujemy morze dobrego czeskiego piwa... (śmiech). Jest ponadto prowadzony wspólny historyczny projekt badawczy, który obejmuje całą historię Śląska. Uczestniczą w nim specjaliści czescy, polscy i niemieccy.

– Jest pan poetą. Czy podróże po Polsce mają szansę znaleźć odwierciedlenie w wierszach?

– Największą inspirację stanowią dla mnie Jesioniki. Zachwyca mnie ich przyroda i krajobraz, całkiem odmienny od często opiewanych Beskidów, zrodzonych jakby z uśmiechu Boga, lub słowackich Tatr, dzieła jakby gotyku. Góry Jesioników są pełne tajemnic i dramatyzmu, mo-

że dlatego, że zawierają mnóstwo elementów poniemieckich i „czuje się” w nich historii ludzi przesiedlonych. Ale wydałem także tomik poezji zawierający wiersze za-inspirowane Polską, w polskim tłumaczeniu zatytułowany „Sekrety Gwiazdy Wiczernej”.

– Tłumaczy pan także polską poezję na język czeski. Oddanie uczuć autora i jego przesłania w innym języku jest chyba trudne... Czy polska poezja spotyka się w Czechach ze zrozumieniem i jest chętnie czytana?

– Polska poezja jest znana czeskim czytelnikom, gdyż była stale dostępna i tłumaczona, w latach 70. i 80. również w drugim obiegu. Tłumaczę poezję, bo sam jestem poetą. Można przekładać na obcy język różne teksty – prace naukowe, prozę, ale żeby tłumaczyć poezję, trzeba być po trosze poetą. Konieczna jest bowiem m.in. znajomość spraw warsztatowych, bez których przełożenie wiersza nie jest możliwe. Tłumaczyłem, głównie dla czasopism, wiersze czołowych poetów – Miłosa, Herberta, Szymborskiej, Brylla i Żurakowskiego. Ostatnio ukazał się w Pradze przetłumaczony przeze mnie obszerny wybór poezji Ewy Lipskiej. Udało mi się także zaprezentować czeskiemu odbiorcy kilku młodszych polskich twórców, których poezja wydała mi się szczególnie godna uwagi.

– Czy tłumaczył pan któregoś z poetów górnośląskich?

– Wiersze Tadeusza Kijonki, Krzysztofa Karwata, Bogdana Widery, Barbary Gruszki-Zych, Stanisława Krawczyka z Dębieńska, Wacława Kostrzewy z Pszczyny i młodszych poetów. Przetłumaczyłem również prace naukowe pracowników UŚ, przede wszystkim książkę prof. Wojciecha Kalagi *Mgławice dyskursu* dla wydawnictwa Host w Brnie, oraz dla czasopism artykuły prof. Jana Malickiego, prof. Grażyny Barbary Szewczyk, prof. Haliny Janaszek-Ivanickowej, dr. Krzysztofa Uniłowskiego, dr. Stanisława Piskora i socjologa z Cieszyna dr. Tadeusza F. Kani. Natomiast kilka moich wierszy i szkiców naukowych pokazało się w czasopiśmie „Śląsk”, „Gość Niedzielny” i w tomie *Śląskie Miscellanea*.

– Czy jednak panu czegoś tutaj brakuje?

– Biblioteki Pisarzy Czeskich i Słowackich, która kiedyś istniała i ciekawie się rozwijała przy katowickim Wydawnictwie Śląsk, niestety zamkniętym w latach 90. Natomiast na czeskim Śląsku brakuje mi odpowiedników na miarę malarza-artysty Jerzego Dudy-Gracza, kompozytora Wojciecha Kilara, reżysera Kazimierza Kutza.

ROZMAWIAŁA MAGDA BUSZEK

Polsko-czeska
współpraca poetycka

W almanachu „Artemisia”

W roku 2006 ukazał się długo wyczekiwany VII numer almanachu „Artemisia”. Autorzy, których wiersze możemy przeczytać w tym zbiorku, to studenci z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Slezské Univerzity w Opawie.

W listopadzie 2005 roku Koło Naukowe Sławistów „Światowid” odwiedziło Uniwersytet Śląski w Opawie. Oprócz zwiedzania uczelni oraz miasta znaleźliśmy czas na wykład dr. Libora Martinka o literaturze polskiego i czeskiego Śląska. Zaczęliśmy wstępnie planować zorganizowanie polsko-czeskiego wieczorku poetyck-

kiego. Zwieńczeniem imprezy miało być wydanie tomiku. Jako studentka bohemistyki i młoda poetka byłam szczególnie zainteresowana tym pomysłem.

W pierwotnej wersji tomik miał być miłym zwieńczeniem prezentacji twórczości podczas wieczorku poetyckiego. Niestety, już po wstępnych szacunkach okazało się, iż z realizacją spotkania trzeba będzie poczekać. Korespondencja z mgr Martinem Pelcem, redaktorem siódmego numeru „Artemisii”, budziła nadzieję, że mimo przeciwności losu wiersze polskich studentów znajdą się w kolejnym numerze czeskiego periodyku. Na szczęście wszystko się powiodło i dziś możemy się cieszyć z publikacji. Autorzy, to studenci filologii słowiańskiej Uniwersytetu Śląskiego. W tomiku możemy się zapoznać z twórczością: Joanny Białek, Ani Szuster, Łukasza Kasprzyka, Zosi Spojda, Zuzanny Olesińskiej oraz Kingi Jabczyk.

VII numer almanachu „Artemisia” tradycyjnie już ozdobiło obrazami oraz szkicami czeskich artystów. Pieczę nad tą edycją powierzono mgr Martinowi Pelcowi i Soni Kazderovej. Polskie utwory zostały przetłumaczone na język czeski. To zadanie zrealizowali polscy studenci przebywający w Opawie w ramach programu Socrates/Erasmus. Korektę owych przekładów przeprowadził dr Libor Martinek.

W gazecie opawskiej „Noviny Slezské univerzity” w czerwcu 2006 roku pojawiła się informacja o rozpoczęciu międzynarodowej współpracy czesko-polskiej. Autorka – Soňa Kazderová – wymienia wszystkich młodych polskich twórców biorących udział w przedsięwzięciu. Zachęca również do zapoznania się ze stroną internetową www.artemisia.wz.cz.

KINGA JABCZYK



Profesor Dexin
Tang ze swoimi
studentkami

Foto: Agnieszka Sikora

Dzień Chiński w Uniwersytecie Śląskim

你好 (dzień dobry)

26 kwietnia br. w budynku Wydziału Filologicznego UŚ w Sosnowcu odbywał się pierwszy Dzień Chiński w Uniwersytecie Śląskim zorganizowany przez Instytut Języka Angielskiego.

Od czego się zaczęło? Od pomysłu utworzenia kierunku związanego z językiem chińskim. Wiele było obaw, czy naprawdę powstanie. Pierwsze dni rekrutacji nie przedstawiały się optymistycznie. Przez długi okres na liście osób ubiegających się o miejsce widniało osiem nazwisk (aby go utworzyć, trzeba było dwukrotnie więcej chętnych). Gdy jednak kierunek powołano do życia liczba chętnych wzrosła do ponad trzydziestu.

Kiedy spotkaliśmy się na pierwszych zajęciach z języka chińskiego byliśmy bardzo podekscytowani, szczególnie gdy drzwi sali przekroczył sympatyczny pan. Zwrócił się do nas z pełnym ciepła uśmiechem i oznajmił: „My name is Tang Dexin”. Profesor Tang od samego początku wzbudził naszą sympatię, chociaż zamarliśmy, gdy poszedł do tablicy i zapisał na niej swoje nazwisko. Wydawało się nam, że to co napisał na tablicy, wyglądało jak trójwymiarowe projekty studentów czwartego roku architektury. Tematem tamtych pierwszych zajęć była historia

nowożytna Chin. Dzień później uczyliśmy się pierwszych słówek w języku chińskim: (dzień dobry, kocham cię, ja, ty, on, my, wy, oni). Wtedy także mieliśmy pierwszy kontakt z pisownią: „ty” (Nǐ – 你) w połączeniu z „dobrze” (hǎo – 好) oznacza „Ty dobrze” (Nǐ hǎo – 你好!) – „dzień dobry!”.

Na kolejnych zajęciach często pojawiała się żona profesora Tanga – pani Bai. W trakcie studiowania poznaliśmy cztery tony. Jest to aspekt sprawiający największy problem obcokrajowcom. Ten sam wyraz, wypowiedziany w różny sposób zmienia znaczenie:

(mā) 妈(mā) 麻(mǎ) 吗(mǎ) 吗(mǎ) 吗(mǎ)

Znaczą kolejno: „matka”, „konopie”, „koń”, „obraz” oraz partykuła pytająca.

Kiedy państwo Tang rozmawiali ze sobą zdawało się nam, że tony są tylko po to, żeby męczyć studentów. Nie potrafiliśmy usłyszeć różnicy.

Przyjazna atmosfera, poczucie humoru, próba nauki języka polskiego oraz przystępne tłumaczenie urzekło nas wszystkich. Profesor Tang jest nie tylko naszym wykładowcą, nauczycielem, mentorem, ale także przyjacielem (好朋友 hǎo péng yǒu). Państwo Tang pokazali nam, że Chińczycy są radośni i nie stronią od żartów.

Dla studentów zafascynowanych kulturą, językiem i obyczajami chińskimi kontakt tylko podczas zajęć był niewystarczający. Dlatego utworzone zostało Koło Sinologiczne „Bolan Long” („Polski Smok”). Nauka, koło sinologiczne i stale narastający zapal zaowocowały pomysłem zorganizowania Dni Chińskich. Prof. Tang zasugerował, aby pokazać Chiny od strony historii, kultury, kuchni itp. W ten sposób w programie pierwszego Dnia Chińskiego w Uniwersytecie Śląskim zna-

lazły się: tradycyjne pieśni ludowe, opera pekińska, recytacja antycznych poematów, scenki rodzajowe, przyrządzanie tradycyjnych specjalów kulinarnych oraz pokaz kaligrafii. Cała grupa była zaangażowana w przygotowania. Żona prof. Tang’a rozpoczęła pokazy przyrządzaniem jiaozi – tradycyjnej chińskiej potrawy. Zapach mielonego mięsa, pora oraz imbiru rozchodził się po całym budynku, zwabiając tłum zaciekawionych studentów. Każdy chciał otrzymać od prof. Tanga napisane przez niego swoje imię w języku chińskim.

Część oficjalna odbyła się w czytelnicy. Przemowę inauguracyjną wygłosił dziekan Wydziału Filologicznego prof. dr hab. Piotr Wilczek oraz dr Andrzej Łyda. Jako ostatni przemawiał prof. Tang, który krótko przedstawił swoje poglądy dotyczące nauczania, studentów, Polski a nawet problemów, z którymi borykają się Chiny. Jako członka grupy sinologicznej i współorganizatora Dnia Chińskiego, najbardziej zapadającymi w pamięć były słowa „To dla mnie wielka przygoda” (nauczać tutaj) oraz „I love my students”. Następnie na scenę weszła cała grupa 1, rozpoczynając część artystyczną.

Liczba osób, które przybyły na obchody Dnia Chińskiego zaskoczyła nas wszystkich. Okazało się, że tematyka chińska zainteresowała wielu ludzi: studentów i pracowników Uniwersytetu. Wśród gości, którzy zaszczylicili nasze spotkanie swoją obecnością była także grupa chińskich studentek studiujących u nas filologię polską. Uważamy, że pierwszy Dzień Chiński w Uniwersytecie Śląskim udał się w stu procentach. Już dziś myślimy o przyszłorocznej imprezie.

PRZEMYSŁAW DZIERKA

Wydział Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego
na 8. Festiwalu Filmów Polskich w Los Angeles

Sukcesy w Mieście Aniołów

Katowicka filmówka podbija świat. W Kalifornii, Mekce światowego kina, dokonania młodych twórców zachwyciły nawet światowe gwiazdy.

Na 8. Festiwalu Filmów Polskich w Los Angeles za najlepszą etiudę studencką został uznany film „Sezon na kaczki” w reżyserii Julii Ruszkiewicz, absolwentki WRiTV. Nasz student, Paweł Dyllus, otrzymał nagrodę Kodaka za najlepsze zdjęcia do tego, obsypanego wieloma innymi nagrodami, filmu. A oglądający wraz z innymi sławami operatorskiej high society przegląd studenckich etiud Laslo Kovacs, powiedział: nie nazwałbym ich studentami, oni są już artystami. Z estymą o ich dokonaniach wyrażał się także inny legendarny operator, znany m.in. ze zdjęć do filmu Romana Polańskiego „Dziecko Rosemary”, William A. Fraker.

- To cieszy, bo świadczy o tym, że mamy coraz zdolniejszą młodzież – mówiła podczas konferencji prasowej dziekan WRiTV, dr hab. Krystyna Doktorowicz. – Jednak sam talent nie wystarczy. Potrzebna jest ciężka praca i przysłowiowy łut szczęścia, spotkanie na swojej drodze ludzi, którzy docenią młodych artystów.

Dlatego zawsze zachęcam naszych studentów do bywania w świecie, konfrontowania własnych osiągnięć z innymi twórcami. Takie spotkania zawsze przynoszą coś dobrego i uczą niezbędnego obycia.

Na pewno ten wyjazd potwierdził słowa pani dziekan. Trójka młodych operatorów: Paweł Dyllus, Kacper Fertacz i Adam Palenta, reprezentujących nasz Wydział pod wodzą prodziekana dr. Michała Rosy, znanego reżysera, wróciła pełna wrażeń.

- Nie spodziewaliśmy się, że na „nasz” pokaz przyjdą takie gwiazdy – mówił Paweł Dyllus. – To było niesamowite, z początku czuliśmy się dziwnie. W czasie warsztatów było już normalnie, rozmawialiśmy jak profesjonalista z profesjonalistą. Adam trochę zamieształ na planie filmu reklamowego, kiedy pytał Rodriga Pieto (autora zdjęć do filmu „Babel”), dlaczego w dziennym świetle stosuje inne przesłony, niżby należało.

- Najśmieszniejsze było, kiedy reżyser tej reklamówki nie był w stanie zrozumieć, dlaczego robimy sobie pamiątkowe zdjęcia z operatorem, a nie z nim, najważniejszą osobą na planie – wspominał ze śmiechem Jan Matuszyński, reżyser jednej z prezentowanych w Los Angeles etiud.

- Poznanie tych wszystkich doświadczonych i znanych twórców kina było możliwe tylko tam, dlatego ten wyjazd był dla nas tak wartościowy – stwierdził Adam Palenta.

Ciepło na Festiwalu został też przyjęty film Michała Rosy „Co słonko widziało”. Obraz ten znany był już z wcześniejszych pokazów w Museum of Modern Art w No-

wym Jorku, gdzie zresztą odbywa się najbardziej ceniony przez tego reżysera, inny polonijny festiwal filmowy.

- „Wysyp” tej zdolnej młodzieży z naszego Wydziału to nie przypadek – mówił prodziekan Rosa. – To efekt pracy świetnych wykładowców, których udało się tu przyciągnąć, nie tylko reżyserów, ale i operatorów, by wymienić nazwiska Bogdana Dziworskiego, Andrzeja Ramlaua czy Jerzego Łukaszewicza. Oczywiście wszyscy ciężko pracujemy na tę markę i cieszy, że z roku na rok nasza szkoła filmowa coraz bardziej istnieje w świadomości widzów i ludzi z branży, także spoza Polski.

- Na pewno ma w tym swój udział mit naszego patrona Krzysztofa Kieślowskiego, który, poza Romanem Polańskim, Andrzejem Wajdą czy Wojciechem Hasem jest jednym z najbardziej znanych polskich reżyserów – mówiła Krystyna Doktorowicz.

Możliwość uczestnictwa studentów w tym trzecim – po chicagowskim i nowojorskim – festiwalu filmowym w USA zaistniała po raz pierwszy. Oprócz katowiczana swoje etiudy w hollywoodzkiej siedzibie Eastmana-Kodaka pokazali studenci z legendarnej łódzkiej szkoły filmowej i prywatnej szkoły Macieja Ślesickiego. Warto dodać, że pierwszą nagrodę w kategorii filmów dokumentalnych zdobył w Los Angeles film innej absolwentki katowickiej filmówki, Doroty Garus-Hocku by pt. „Siostry Lilpop i ich miłości”. A Wydział? Cóż, pracuje. Właśnie przygotowuje benefis kolejnej, związanej z nim znakomitości, 60-lecie prof. Jerzego Stuhra.

KAROLINA DRWAŁ



Konferencja prasowa
po powrocie z Los Angeles

Podczas tegorocznych Juwenaliów, które odbyły się we wszystkich miastach uniwersyteckich naszego regionu, organizatorzy przygotowali studentom wiele atrakcji. Obchody największego studenckiego święta rozpoczęły się 10 maja w Sosnowcu. Głównym wydarzeniem był koncert zespołu Big Cyc w Parku Sieleckim oraz brazylijska impreza, na którą tancerki samby przygotowały pokaz oraz krótki kurs egzotycznego tańca.

Śląska zabawa rozpoczęła się 15 maja barwnym przemarszem studentów ulicą Warszawską na katowicki Rynek. Następnie w Teatrze Śląskim, na scenie kameralnej, nastąpiło oficjalne rozpoczęcie Juwenaliów Śląskich. Studenci Politechniki

Foto: Agnieszka Sikora



Prezydent Katowic Piotr Uszok przekazuje studentom symboliczny klucz do „bram” miasta



Foto: Marcin Wysocki

Juwenalia w Rybniku



Foto: Agnieszka Sikora

Kolorowa parada studentów uczelni śląskich ulicami Katowic



Brazylijska impreza i pokaz samby w klubie studenckim Antidotum

Foto: Anna Majchrowska

10 – 19 maja Sosnowiec, Katowice, Rybnik Juwenalia 2007

Śląskiej, Akademii Ekonomicznej, Uniwersytetu Śląskiego oraz innych uczelni naszego regionu biorących udział w Porozumieniu Studentów Uczelni Śląskich odebrali klucze do bram miasta od prezydenta Katowic Piotra Uszoka. W oficjalnym otwarciu studenckiego święta wzięli również udział: JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek, Prorektor UŚ ds. Kształcenia prof. UŚ dr hab. Anna Łabno, dziekan Wydziału Filologicznego prof. dr hab. Piotr Wilczek, wojewoda śląski dr Tomasz Pietrzykowski, Prorektor Akademii Ekonomicznej ds. Edukacji prof. AE dr hab. Andrzej Piosik. W ramach uroczystości rozpoczęcia Juwenaliów Śląskich 2007 studenci wręczali statuetki „Okey” i tytuł „Przyjaciela studentów”. Po części oficjalnej na katowickim Ryнку rozpoczęła się akcja bicia rekordu Juwenaliów w układaniu najdłuższego łańcucha z 1,2 i 5 – groszów. Zebrane na tę akcję pieniądze zostały przekazane na organizację wyjazdu do Ustronia – z okazji Dnia Dziecka – podopiecznych Stowarzyszenia „Bona Fides”.

Wśród tegorocznych atrakcji juwenaliowych znalazły się także: koncert Ani Dąbrowskiej w Mega Clubie; kabareton,

w ramach którego wystąpiły kabarety Łowcy. B, N.O.C., Ja mmm chyba ściebie oraz Grzegorz Halama. Piątkowy koncert



Foto: Anna Majchrowska

Prezenter Radia ESKA Krzysztof Jankowski z uczestnikiem konkursu „Rzut chrupką na odległość” podczas imprezy juwenaliowej w Parku Sieleckim w Sosnowcu

(18 maja) zgrupował na lotnisku Muchowiec w Katowicach 15 tys. osób. Studenci nie tylko bawili się przy muzyce zespołów Dżem oraz Hey, ale również mieli okazję skosztować największej studenckiej zupy w Polsce, gotowanej wspólnie z WINIARAMI. Tego samego dnia odbyło się także najważniejsze wydarzenie Juwenaliów Rybnickich organizowanych przez Samo-

rządy Studenckie ROND Akademii Ekonomicznej, CKI Politechniki Śląskiej oraz OD Uniwersytetu Śląskiego. Na terenie kampusu wystąpił zespół Myslovitz.

Wszystkim organizatorom, sponsorom i dobroczyńcom Juwenaliów 2007 serdecznie dziękujemy, a wszystkich już dziś zapraszamy w przyszłym roku!

REGINA WATYCHA



Koncert Big Cyc w Sosnowcu

Foto: Anna Majchrowska

Niezwykły tydzień w niezwykłym miejscu

Polscy nauczyciele w CERN

Od 15 do 21 kwietnia 2007 r. grupa nauczycieli fizyki ze Śląska, Łodzi, Warszawy i Szczecina przebywała w Europejskim Centrum Badań Jądrowych CERN, położonym obok Genewy, u podnóża pięknego górskiego masywu Jury.

CERN jest największym na świecie

ośrodkiem badawczym cząstek elementarnych, pracuje w nim 6500 naukowców z całego świata reprezentujących prawie 90 różnych narodowości. Teren samego ośrodka położony jest częściowo w Szwajcarii, a częściowo we Francji. Pojęcie granicy państwowej w jego tradycyjnym sensie zanikło tutaj na długo przed utworzeniem Unii Europejskiej. CERN jest pięknym przykładem i wzorem współpracy międzynarodowej. Jednym z 20 europejskich państw członkowskich tworzących CERN jest Polska.

Nie dziwi nikogo fakt, że pracuje tam wielu Polaków, a wiele krajowych ośro-



W CERN grupę 42 polskich nauczycieli serdecznie przywitał Mick Storr (w roli tłumacza wystąpił dr Jerzy Jarosz, na zdj. z lewej)

ków naukowych zaangażowanych jest w projektowanie i realizację prowadzonych tam badań.

Grupa nauczycieli, która 14 kwietnia wyruszyła autokarem sprzed rektoratu Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach do Szwajcarii zapoczątkowała zupełnie nowy

rodzaj współpracy z CERN i otworzyła dla środowisk szkolnych możliwości czerpania z tej współpracy trudnych do przecenienia korzyści. Grupa utworzona dzięki staraniom Instytutu Fizyki Uniwersytetu Śląskiego i Śląskiego Kuratorium Oświaty wyjechała do CERN w ramach utworzonego tam właśnie Programu Szkolenia Polskich Nauczycieli. Jej skład nie był przypadkowy – trzon grupy stanowili wybrani nauczyciele fizyki z najlepszych szkół naszego regionu, a uzupełnili ją nauczyciele z najlepszych liceów łódzkich i warszawskich. Opiekę nad grupą sprawowali pracownicy Pracowni Dydaktyki Fizyki Uniwersytetu Śląskiego.

Zaraz po przybyciu do Genewy i powitaniu w CERN rozpoczęły się pierwsze zajęcia – zapoznanie się z organizacją i historią laboratorium, prowadzone przez dr. Micka Storra, Koordynatora Programów Edukacyjnych CERN. Dopiero późnym wieczorem grupa zakwaterowała się hotelu, do którego trzeba było się udać... – aż do Francji. Program szkolenia okazał się bardzo intensywny – codzienne wykłady, warsztaty i wizyty w najbardziej fascynujących miejscach i laboratoriach rozpoczynały się zaraz po śniadaniu i z krótką przerwą na lunch trwały aż do kolacji. Wykłady z dziedziny fizyki cząstek elementarnych, kosmologii, poświę-



Mgr Janina Pawlik pokazuje, że tu narodziła się sieć WEB

cone budowie akceleratorów i detektorów a także projektowanym w najbliższej przyszłości eksperymentom prowadzili polscy naukowcy pracujący w CERN lub też zaproszeni tutaj specjalnie na tę okazję. Codziennie wieczorem, po zajęciach odbywały się dyskusje i podsumowania wykładów i informacji zdobytych w trakcie warsztatów i zwiedzania laboratoriów. A wrażeń było sporo!

Wizyta w CERN zbiegła się z końcowym etapem przygotowań do uruchomienia największego na świecie akceleratora, tak zwanego LHC (Large Hadron Collider), w którym rozprędzone do niewiarygodnych prędkości, bliskich prędkości światła przeciwbieżne wiązki protonów zderzane ze sobą w środku detektorów pozwolą uzyskać niespotykane dotąd energie (14 TeV przy zderzeniach protonów lub nawet 1150 TeV przy zderzeniach jonów ołowiu). W czasie tych zderzeń, dzięki tak wielkim energiom będą powstawały nowe, być może nieznanne do tej pory cząsteczki, które zostawią informacje o sobie we wnętrzu detektorów. LHC jest akceleratorem kołowym, zbudowanym w tunelu o długości 27 km, biegnącym pod terytorium Francji i Szwajcarii, na głębokości 100 m pod ziemią. W kilku miejscach na obwodzie tego okręgu, tam gdzie będą zderzały się ze sobą wiązki pędzących cząsteczek, wybudowano olbrzymie detektory, o rozmiarach większych niż niejedna katedra. Grupa nauczycieli wizytująca CERN miała niepowtarzalną okazję zjechać na dół do tunelu akceleratora i komory detektora eksperymentu ATLAS. Po uruchomieniu akceleratora już nikt nie będzie tam miał wstępu.

Ogrom i stopień skomplikowania budowanej aparatury wywiera niezwykle wrażenie, potężne nadprzewodzące elektromagnesy prowadzące i kolimujące wiązki pędzących protonów, kilometry linii kriogenicznych chłodzących je do temperatury ciekłego helu, tysiące przewodów i czujników, największe na świecie elektromagnesy wytwarzające pole osiowe w detektorach, wszystko to, tworząc największy i najbardziej skomplikowany przyrząd badawczy na świecie, jakim jest LHC skłania do zastanowienia i zadania pytania: po co, jakich odpowiedzi szukamy?

Pytania, które skłoniły naukowców do budowy tak potężnego akceleratora są pytaniami podstawowymi: co to jest materia, jak powstała, dlaczego we Wszechświecie nie ma antymaterii, co się z nią stało po Wielkim Wybuchu, czy istnieje hipotetyczna cząstka Higgsa odpowiedzialna za masę cząstek elementarnych? Odpowiedzi na nie mają kosztować 5 bilionów euro – taki jest koszt akceleratora i projektowanych badań! Czy warto przeznaczać tak olbrzymie środki na tego typu badania? Na szczęście tutaj raczej nikt



Foto: Pracownia Dydaktyki Fizyki

Uczestnicy spotkania pod jedną z najstarszych komór pęcherzykowych

nie ma wątpliwości, a przynajmniej nikt, kto pamięta o tym jak wielki skok cywilizacyjny był możliwy dzięki odkryciu niewiele ponad 100 lat temu innej cząstki elementarnej – elektronu! Ale na terenie CERN LHC jest tylko jednym z wielu akceleratorów i realizowane tam jest znacznie więcej eksperymentów.

W ciągu tygodnia pobytu w CERN nauczyciele zwiedzali wiele innych, nie mniej fascynujących miejsc, jak choćby słynną fabrykę antymaterii, gdzie 12 lat temu uzyskano pierwszą na świecie antymaterię (dokładniej antywodor), a obecnie budowane eksperymenty mają doprowadzić do badania własności fizycznych antymaterii, czy też do wytworzenia materii, która nigdy nie istniała we Wszechświecie – atomów zbudowanych z materii i antymaterii równocześnie!

Istnieją granice pobudzenia wyobraźni i przyjmowania nowych informacji. Niezbędnym, wręcz higienicznym zabiegiem przed kolejnymi wykładami okazało się wolne od zajęć środowisko popołudnie przeznaczone na zwiedzanie Genewy. Jednak nawet tutaj zwiedzanie zaplanowano precyzyjnie – na szczęście w najlepszym, harcerskim stylu z szukaniem wśród zabytków i atrakcji miasta odpowiedzi na zadane wcześniej pytania.

Niezwykły tydzień w niezwykłym miejscu minął bardzo szybko. Nagrodą za wytrwałość i bardzo przyjemnym zakończeniem była wyprawa do Chamonix i wjazd kolejką linową na Aiguille du Midi, szczyt sąsiadujący z Mont Blanc. Widoki rozpościerające się z wysokości 3842 m npm były naprawdę urzekające. Chyba wszyscy pomyśleli wówczas o metaforze, której użył Mick Storr mówiąc o celach zorganizowania szkolenia w CERN – uczeń zdany na własne siły staje przed trudnym zadaniem zdobywania wiedzy jak przed pionową ścianą, na którą nie sposób się wspiąć. Nie widzi on wcale piękna gór. Zadaniem nauczyciela jest zabrać go ponad szczyty i pokazać całą, urzekającą panoramę, pomóc zrozumieć naukę jako spójną całość i zaszcześcić pasję poznawania.

I to właśnie trudne zadanie stoi teraz przed każdym z nauczycieli, ale to przecież nie są już zwykli nauczyciele – to są nauczyciele, którzy byli w CERN!

JERZY JAROSZ

W czasie szkolenia w CERN, pracownikom Pracowni Dydaktyki Fizyki towarzyszyła ekipa telewizyjna TVP3 z Katowic. Zrealizowano trzy programy edukacyjne, emitowane w programach TVP1 i TVP3.

Zakochane we Francji chciały podzielić się swoją pasją z innymi. I tak zrodził się pomysł konferencji naukowej. Pod opieką mgr. Michała Krzykawskiego i dr Katarzyny Kwapisz-Osadnik zrealizowały swój projekt.



Marta Pabian

25 kwietnia na Wydziale Filologicznym w Katowicach odbyła się konferencja naukowa „Tour de France – czyli dzień kultury francuskiej”. Zorganizowały ją studentki Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych, członkinie Koła Naukowego „WolnoMISHliciele”.

Wachlarz tematów konferencji był różnorodny: począwszy od językoznawstwa, literatury, polityki po podróże i film. Uczestnicy zaczęli od zgłębiania tajemnic pochodzenia języka francuskiego. Dr Katarzyna Kwapisz-Osadnik w wykładzie „De l’origine du langage à l’origine de la langue française” (Od narodzin języka do narodzin języka francuskiego) przypomniała o tym, że język Francuzów nie wywodzi się w linii prostej z łaciny, ale jest wynikiem dominacji celtyckiej, germańskiej i rzymskiej, poruszyła także kwestie procesu powstawania organów mowy u człowieka. Prezentacja odbyła się w dwujęzycznej wersji.

Referat „Postać średniowiecznego rycerza w literaturze i filmie” przeniósł słuchaczy w świat literatury francuskiej wieków średnich. Jego autorką była studentka II roku MISH, Marta Pabian. Prelegentka przybliżyła słuchaczom postać ry-

Tour de France - czyli dzień kultury francuskiej

Od średniowiecza po współczesność

cerza, zwracając uwagę na założenia kodeksu rycerskiego i na ich różne zastosowanie w przypadku rycerza walczącego, jakim był Roland, oraz dworskiego, którego przykładem jest Tristan. Następnie dokonała porównania rzeczywistości literackiej z ekranizacjami filmowymi.

Po podróży filmowo-literackiej Magdalena Cebula, studentka II roku MISH, zabrała uczestników konferencji w wirtualną wędrówkę śladem Gwadelupańczyków, przypomniała dzieje wyspy od czasów odkrycia jej przez Krzysztofa Kolumba aż do współczesności, przekonywała słuchaczy do tezy postawionej w temacie, iż Gwadelupa jest rajem na ziemi.

Ciekawym urozmaicheniem był wykład mgr. Jean-Pierre’a Darcel’a, który dokonał analizy obecnej sytuacji politycznej Francji, przedstawiając rozwój kariery i poglądów czołowych polityków tego kraju i głównych kandydatów do prezydenc-

kiego fotela, takich jak Nicolas Sarkozy (a właściwie Nicolas Paul Stéphane Sarközy de Nagy-Bocsa), Ségolène Royal czy François Bayrou.

Konferencję zakończył referat „Tożsamość w czasach zmiany” Barbary Cetnar, studentki III roku MISH. Była to refleksja na temat poszukiwania oraz kształtowania tożsamości we współczesnym świecie. Już swoim tytułem nawiązała ona do „Rozmów w Castel Gandolfo” poświęconych problematyce kształtowania tożsamości. Autorka postanowiła zmierzyć się z problemem określania siebie przy pomocy filmu Bernardo Bertolucciego „Marzycciele”. Analizując ten tekst starała się ukazać pełne spectrum możliwości, jakie daje współczesność w kształtowaniu tożsamości. Istotnym elementem referatu było tło historyczne, Francja 1968 r. Prelegentka ukazała najważniejsze momenty kształtowania się poczucia tożsamości głównych bohaterów, aby w końcowej części pracy poddać osiąganą przez postaci tożsamość krytyce przy pomocy „Społeczeństwa spektaklu” autorstwa Deborda. Tym samym wskazała szereg przeszkód, na jakie napotyka jednostka w definiowaniu siebie.

Organizatorki konferencji podsumowały swoją pracę: – Początki są zawsze trudne. To pierwsze tego typu przedsięwzięcie, można więc przymknąć oko na drobne problemy, które się pojawiły. Następnym razem – a są już pomysły, by zrobić powtórkę – będzie lepiej, trzeba tylko uczyć się na błędach, swoich i cudzych.

**MAGDALENA CEBULA
BARBARA CETNAR
MARTA PABIAN**



Dr Katarzyna Kwapisz-Osadnik

Foto: Marta Pabian i Magdalena Cebula

Ile razy budowaliście tratwę razem z grupą przedszkolaków? Jak wiele czasu poświęciliście na wycinanie z papieru kolorowych kształtów swoich dłoni? Tego typu przeżycia czekały na uczestników happeningu plastycznego pt. „Podróż w pogoni za światem”.

Uroczyste otwarcie V Ogólnopolskiego Festiwalu Ekspresji Dziecięcej uświetniły „Kulturalne potyczki” uczniów klas II, którzy zostali podzieleni na dwie grupy o finezyjnych nazwach: Botki i Satki. Była to walka na wiedzę, twórczość oraz sprawność. Uczniowie zaprezentowali jak według nich będzie wyglądał świat, a właściwie ludzie, gdy zdominują nas zupki chińskie. Dzieci oraz ich opiekunowie wykazali się godną podziwu pomysłowością. Odbyła się także prezentacja ekspresyjnych kapeluszy powstałych podczas happeningu plastycznego pt. „Słońce w kapeluszu”. Oficjalnego otwarcia festiwalu dokonały dr hab. Katarzyna Krasoń oraz dr Beata Mazepa-Domagala.

Potem otwarły się przed nami wrota do dalszych festiwalowych atrakcji. Przeniosłyśmy się w zupełnie inny świat, który zagościł na scenie teatru „Korez”. W ciemnej dżungli mama lwica i tata lew poszukują gorączkowo swojego małego lwiątko, które zostało porwane przez głodne Murzynki. Nie jest to obrazek z ZOO, ani tym bardziej film animowany. To fragment jednego z przedstawień, które zachwyciło nas muzyką, scenografią, kostiumami i oczywiście wykonaniem.

Oglądałyśmy przedstawienia teatralne, zachwyciłyśmy się uroczymi, małymi artystami, ale przede wszystkim starałyśmy

26-28 kwietnia odbył się V Ogólnopolski Festiwal Ekspresji Dziecięcej w Katowicach

Twórczość bez granic



Organizatorki dr hab. Katarzyna Krasoń oraz dr Beata Mazepa-Domagala podczas uroczystości otwarcia Festiwalu

się uważnie przyjrzeć większości imprez, które odbyły się w ramach Festiwalu. Możemy przyznać, że tam, gdzie miałyśmy okazję zagościć, wszystko było perfekcyjnie przygotowane. W ING Banku Śląskim można było zobaczyć ciekawe zdjęcia przedstawiające dzieci w działaniu, w Bibliotece Śląskiej zagościła wystawa prac plastycznych, a w tramwajach pojawiły się wiersze młodych poetów. Niewątpliwą atrakcją były także warsztaty taneczne i plastyczne zorganizowane dla dzieci.

Wszystkie wydarzenia Festiwalu dotyczyły twórczości dziecięcej. Dorośli mieli okazję podzielić się refleksjami z obserwacji wspaniałego świata dziecięcych marzeń oraz ekspresji, która jak się okazuje nie ma granic. Po raz czwarty w ramach Festiwalu odbywała się równoległe Ogólnopolska

Konferencja Naukowa na temat „Sztuka i edukacja, edukacja przez sztukę”.

Tematyka wystąpień była na tyle różnorodna, że każdy, kto pracuje z dziećmi, mógł znaleźć coś interesującego dla siebie. Parę pomysłów spodobało nam się szczególnie i z pewnością wykorzystamy je w niedalekiej przyszłości.

Uczestnicy Konferencji Naukowej w sobotę kontynuowali pogłębianie wiedzy, tym razem już w formie praktycznej. Zorganizowano warsztaty m.in. teatralne, choreograficzne, muzyczne, plastyczne.

Na zakończenie Festiwalu studenci Akademii Muzycznej w Katowicach przygotowali niespodziankę – wykonali utwory muzyczne dedykowane dzieciom. Jedni z najmłodszych uczestników, którzy wcześniej prezentowali swoją miniaturę taneczną, spontanicznie wybiegli na scenę i zaczęli poruszać się zgodnie z muzyką. Było w tym tyle gracji, wycucia rytmu, uroku, a przede wszystkim ekspresji. Dzieci potrafiły wyrażać siebie poprzez ruch nie tylko w trakcie przygotowanych i wyćwiczonych układów tanecznych, ale także w każdej innej, sprzyjającej ku temu sytuacji.

Czy to już koniec? Nie, to dopiero początek, ponieważ tego typu inicjatywy wymagają kontynuacji. Dlatego niech towarzyszy nam działanie oraz oczekiwanie na kolejny Festiwal Ekspresji Dziecięcej.

**MAGDALENA FRANIEL
KAROLINA DRACHAL**



Happening plastyczny dla dzieci „Podróż w pogoni za światem”, budowanie tratwy

Foto: Magdalena Franiew



Konie mają swoje charaktery i humory

W stajni jak w rodzinie

Konie pasjonują mnie od dziecka. Gdziekolwiek bywałam zawsze przykuwały moją uwagę – te pracujące w polu i te pasące się na łąkach, szczególnie matki ze źrebakami. Rodzice musieli się wówczas zatrzymywać, żebym mogła bliżej przyjrzeć się tym niesamowitym zwierzętom – opowiada dr Anna Watoła, adiunkt Katedry Pedagogiki Wczesnoszkolnej i Pedagogiki Mediów w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Śląskiego.

Wraz z wiekiem pasja nie ustąpiła. Rosła w siłę, by blisko 15 lat temu móc się w pełni realizować. Był to czas, kiedy w Bieruniu Nowym zaczęły podupadać gospodarstwa państwowe i ludzie przejmowali je w dzierżawę od Agencji Rolnej Skarbu Państwa. – Właśnie wtedy poznałam pewnego człowieka, hodowcę koni, który kochał te zwierzęta podobnie jak ja. Zaczęłam bywać coraz częściej w jego stajni. Początkowo tylko obserwowałam, ale po jakimś czasie okazało się, że w Bieruniu powstaje Stowarzyszenie „Radość Życia”, które swą pomoc zaoferowało dzieciom i dorosłym wymagającym specjalnej opieki. Z zaangażowałam się w działalność tej organi-

zacji, zaczęłam prowadzić zajęcia z hipoterapii – mówi dr Watoła. Hipoterapia jest metodą usprawniania wieloprotynowego, która dzięki oddziaływaniu konia na osobę chorą pozwala na popra-

wę wielu zaburzonych sfer funkcjonowania. Tym samym pasja dr Watoły mogła być realizowana równolegle z jej aktywnością zawodową, ponieważ z wykształcenia jest również oligofrenopedagogiem.

Bieruńska stajnia zaczęła się rozbudowywać i modernizować. Coraz więcej koni znajdowało w niej swój dom, coraz więcej ludzi przychodziło tam rozwijać swe pasje związane z tymi niezwykłymi zwierzętami. Pewnego dnia właściciel stajni zwrócił się do pani Anny z konkretną propozycją.

– Rzeczywiście w stajni pojawiało się wielu ludzi, którzy żywo interesowali się nie tylko doglądaniem, karmieniem zwierząt, ale i skokami czy rajdami. Nie ukrywam, że to byli ludzie, którzy mieli na realizację tych zainteresowań znaczne zaplecze finansowe. Konie to

Z końskich ciekawostek...

Wielkim wydarzeniem są narodziny konia. Oczywiście wszystko jest tu ściśle określone – jeśli klacz ma jakąś szczególną cechę i warto ją kontynuować poprzez przekazanie potomstwu, to wybiera się dla niej partnera, który reprezentuje podobne walory. Kiedy rodzi się źrebak, dzieci nadają mu imię, które tradycyjnie musi zawierać pierwszą literę imienia matki. Do siódmego miesiąca życia źrebaka należy wezwać specjalistę z Polskiego Związku Hodowli Koni. Wówczas jeszcze źrebię jest karmione przez matkę i fachowiec może formalnie stwierdzić, że czystość krwi zostaje zachowana. Wtedy młody konik otrzymuje swój paszport, zawierający dokładny opis słowny i graficzny oraz wykaz jego cech i znaków szczególnych. Jeśli koń jest dobry, znakomicie się rozwija i posiada predyspozycję do startu w zawodach sportowych to jego opiekunowie starają się dla niego o tzw. paszport sportowy. Dokument ten jest już bardziej elitarny, tylko kilku fachowców może go wydać i systematycznie wypełniać.

piękny sport, ale niestety dość drogi. Właściciel stajni zaproponował nam opracowanie statutu i ukonstytuowanie się jako twór prawny. Było nas wówczas około piętnastoro trochę szalonych ludzi – wspomina z uśmiechem pani Anna. Dodatkową motywacją było również to, że w stajni zaczęły pojawiać się konie, które mogły być wykorzystywane do rajdów długodystansowych, jednej z siedmiu dyscyplin zatwierdzonych przez Polski Związek Jeździecki.

I tak w 1997 roku w Bieruniu Nowym powstał Ludowy Klub Jeździecki SOLEC. Bardzo szybko okazało się, że był to strzał w dziesiątkę. – Zaczęliśmy się specjalizować w rajdach długodystansowych. Wyniki naszych koni możemy porównywać ze światowymi rankingami najlepszych. Do dziś mamy dwa konie w reprezentacji Polski – z dumą opowiada pani Anna.

Ludowy Klub Jeździecki SOLEC ma na swoim koncie 2 złote medale, 4 srebrne i 4 brązowe, wszystkie zdobyte na Mistrzostwach Polski. Reprezentowali Polskę na Mistrzostwach Świata w Emiratach Arabskich i na Mistrzostwach Europy we Francji. W Emiratach Arabskich polskie konie zwróciły uwagę szejka arabskiego, na jego zaproszenie sześć z nich powtórnie pojechało do jego kraju, w tym dwa z bieruńskiej stajni. – Było to dla nas ogromne wyróżnienie – dodaje Watoła.

Dziś pani Anna ma coraz mniej czasu dla swoich podopiecznych w stajni. W 2005 roku rozpoczęła pracę naukowo-dydaktyczną w Uniwersytecie Śląskim, co niestety znacznie ogranicza wolny czas. Na szczęście miłością do koni udało jej się zarazić męża i córkę, dzięki czemu wiele rodzinnych chwil wspólnie spędzają przy zwierzętach.

W swoim długoletnim kontakcie z końmi pani Anna szczególną miłością zapalała do dwóch – Kameraty i Domina. – To były konie z dużym temperamentem, ale lubiłam je za to, że mogłam mieć do nich pełne zaufanie, gdy były wykorzystywane do rehabilitacji z dziećmi wymagającymi specjalnej opieki. Tak jakby wiedziały, że w towarzystwie tych osób nie powinny się zachowywać porywczo. Ale już przy zdrowych pokazywały, na co je stać. Konie to mądre, tajemnicze i wrażliwe zwierzęta, a jednocześnie przyjazne i chętnie współpracujące z człowiekiem. Mają swoje charaktery i humory. Trzeba je poznawać – jak ludzi. Ale dzięki temu są nam tak bliskie – mówi pasjonatka.

Ludowy Klub Jeździecki SOLEC w ciągu roku organizuje wiele imprez – spotkania dydaktyczne dla młodzieży, kuligi, hubertusy, zawody sportowe. Najwięcej emocji budzi jednak coroczna, tradycyjna już jazda wigilijna. – Wyruszamy w teren w siodłach i wspólnie spędzamy te świąteczne chwile. Niejeden jeździec dzieli się wówczas opłatkiem ze swym koniem. Bo są dla nas jak rodzina – dodaje pani Anna.

AGNIESZKA TURSKA-KAWA

O postrzeganiu natury ludzkiej

Niedokończone rozważania

3 kwietnia br. w auli Ośrodka Dydaktycznego Uniwersytetu Śląskiego w Rybniku odbyła się konferencja naukowa „Postrzeganie natury ludzkiej na przestrzeni XVIII-XX wieku”, która została zorganizowana przez Radę Samorządu Studenckiego UŚ oraz członków Stowarzyszenia „Meritum”. Jej zadaniem było stworzenie zarysu historii ludzkiej myśli na przestrzeni wieków. Projekt jednocyfrowy działalność trzech rybnickich uczelni wyższych. Konferencja miała charakter interdyscyplinarny, wzięli w niej udział naukowcy i studenci z Uniwersytetu Śląskiego, Akademii Ekonomicznej i Politechniki Śląskiej.

Jej najgorętszym punktem okazała się dyskusja panelowa. Uczestnicy skupili się przede wszystkim na polemice z referatem „Człowiek-obywatel, czyli społeczeństwo obywatelskie jako wspólnota” wygłoszonym przez studenta Krystiana Szytenhelma. Przedstawił on koncepcję społeczeństwa obywatelskiego jako finalnego elementu demokratyzacji społeczeństw. Sama definicja społeczeństwa obywatelskiego została pokazana poprzez propozycję katalogu cnót obywatelskich, które stanowią wyraz właściwego, „rozumnego” wykorzystania demokracji formalnej (w skład której wchodzi takie elementy, jak: kodeks praw i wolności obywatelskich, zasada rządów prawa, trójpodział władzy, akceptacja własności prywatnej). Określenie „rozumne” odnosi się zaś do charakterystyki podziału motywacji działań ludzkich zaproponowanej przez Johna Rawlsa w jego głośnej pozycji „Liberalizm polityczny”, wedle której człowiek kieruje się w swych poczynaniach nie tylko racjonalnością (konsekwentnie dąży do realizacji własnej koncepcji dobra), ale i rozumnością (w tym względzie motywacja wykracza poza egoistycznie rozumiane dobro jednostki). Koncepcja społeczeństwa obywatelskiego zakłada więc w swej istocie stopniowe

zwiększanie udziału idei rozumności w motywacji działania człowieka – to właśnie uczynić go ma prawdziwym obywatelem, a więc jednostką społeczną realizującą swoje potrzeby, jednak potrafiącą się ograniczać w kontekście dobra całej wspólnoty.

Przedmiotem gorącej polemiki okazała się nie tylko realność owej demokratyzacji wewnętrznej obywateli państw demokratycznych, czyli zwiększania zdolności człowieka do samoograniczenia się w aspekcie wykorzystywania wszystkich narzędzi demokracji formalnej w imię dobra społecznego. Powątpiewano także w moralność takiej koncepcji „historycznego rozwoju”, która może okazać się usprawiedliwieniem dla nowych tragicznych wydarzeń, tak charakterystycznych dla wieku XX. Krystian Szytenhelm nie zdołał ostatecznie rozmyć owych wątpliwości.

Rozgorzała dyskusja w obronie koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, która nie zakłada wizji nieuniknionego społeczeństwa przyszłości, dla której to należy dokonać radykalnej przebudowy społeczno-politycznej, nawet jeśli wiązać by się to miało z licznymi ofiarami. Społeczna stabilność oparta na rozumności obywatelskich poczynaniach i ich zdolności do zawierania konsensusu może bowiem być zrealizowana jedynie poprzez takie narzędzia, jak: przeprowadzanie powszechnych akcji oświatowych o wymiarze obywatelskim, stworzenie infrastruktury wytwarzającej impulsy do samorganizowania się obywateli i podejmowania zadań społecznych. Koncepcja ta nie może więc być realizowana z pominięciem uznawania wartości człowieka.

Zakończeniu konferencji naukowej towarzyszyła świadomość niedokończonych rozważań i mnogości pytań. Organizatorzy pragną kontynuować przedsięwzięcie, by wpisało się ono na stałe w życie akademickie Rybnika.

KRYSTIAN SZYTENHELM
ZBIGNIEW KADŁUBEK



Foto: Agnieszka Sikora

Mam jednak naturę humanisty

Ten pan z książką w autobusie...

Zaczął się w czwartej klasie liceum. Pierwsza przymiarka do olimpiad przedmiotowych i... od razu pełen sukces:

Piotr Bogalecki – laureat I miejsca w XXXII Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego oraz Nagroda Instytutu Badań Literackich PAN.

Równoległe zmagania w konkursie biologicznym również zakończyły się doskonałymi rezultatami – praca badawcza Piotra, dotycząca roślin synantropijnych, została wyróżniona. Wraz ze zdobytymi nagrodami pojawił się poważny dylemat maturzysty – medycyna czy humanistyka?

Dziś Piotr, student piątego roku Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych w Uniwersytecie Śląskim, nie żałuje swojej decyzji – zarówno tej o wyborze kierunku, jak i miejsca kształcenia. – Mam jednak naturę humanisty, biologia pozostała jedynie w sferze sentymentów. Kiedy natomiast zastanawiałem się nad wyborem uczelni, starszy kolega powiedział mi: studiowanie odbywa się w tobie... Wybrałem UŚ trochę z powodu patriotyzmu lokalnego, MISH – z pragnienia zachowania otwartej perspektywy. Od początku studiów jednak wiedziałem, że mój duch nauki nie zostanie w pełni zaspokojony w Katowicach – wspomina Piotr. Dlatego już na pierwszym roku złożył formularz aplikacyjny do Akademii Artes Liberales. – To była bardzo dobra decyzja, która w dużej mierze zaważyła na tym, jak patrzę na świat i kim teraz jestem.

A jest przede wszystkim pasjonatem literatury. Jego zainteresowania badawcze skupiają się wokół obszarów: teorii literatury, komparatystyki, filozofii Nietzschego, dekonstrukcji, romantyzmu jenajskiego, poezji konkretnej, Gombrowicza, Sosnowskiego, Miłobędzkiej. – Zmieniali się ulubieni pisarze czy tak zwane okresy li-

terackie, ale wciąż pozostaje sentyment dla tej z pozoru bezsensownej czynności nieśpiesznego śledzenia czarnych znaków wytłoczonych na kawałkach papieru. Często czytam w autobusach, ostatnio jakiś mały chłopczyk przyglądał mi się uważnie, po czym spytał rezolutnie: „Mamusi, jaką czynność tę pan wykonuje?”. To było bardzo dobre pytanie i pewnie, jeśli ktoś wiąże swoją przyszłość z rolą humanisty powinien je sobie od czasu do czasu zadawać – uśmiecha się Piotr.

Piotr przyznaje, że dzięki specyfice studiowania międzywydziałowego i międzyuczelnianego docenił wagę relacji mistrz-uczeń. – Głęboko wierzę, że nie jest to pusty frazes. To piękna tradycja i dziś, szczególnie w dobie kształcenia masowego i zbyt powierzchownego, szczególnie ważna – mówi z przekonaniem. Piotr na swej drodze spotkał wielu Mistrzów.

Podczas studiów działalność naukowa Piotra była wielokrotnie doceniana. Jest trzykrotnym laureatem Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Stypendium Województwa Śląskiego, cztery razy otrzymał Stypendium Prezydenta Miasta Chorzowa. Ma na swoim koncie kilka samodzielnie zorganizowanych konferencji naukowych, zrealizowanych projektów badawczych. Publikował m.in. w „Przestrzeniach teorii” (Po-

znań), „Świecie i słowie” (Bielsko Biala), „Civitas mentis”, „Opcjach”, „Kwadraturze Koła”. Jego artykuły zamieszczano również w „Roczniku kulturoznawczym UŚ” i „Zeszytach filologicznych UŚ”. Ponadto stale współpracuje z pismem internetowym ArtPapier oraz Czasopismem Naukowym Uniwersytetu Śląskiego „Anthropos?”

Plany Piotra są rozległe, choć bardzo sprecyzowane. Zapytany o przyszłość, jednym tchem wymienia: doktorat z polonistyki, druga praca magisterska z kulturoznawstwa, praca nauczyciela w chorzowskim „Słowaku”, większe zaangażowanie w działalność recenzencką i publikowanie. – Coraz bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że aby robić coś profesjonalnie w mojej branży, trzeba skupić się na tym całkowicie. Nietzsche podpowiada, że należy nauczyć się czytać jak krowa, cierpliwie przeżuwać; a przy tym nie sposób łapać wszystkich srok za ogon.

W wolnym czasie, na którego brak student wciąż narzeka, ewakuuje się z zatłoczonego Śląska na górskie szlaki. Czasem lubi poszaleć z piłką na boisku czy z żoną Marysią wybrać się na dobry koncert jazzowy. Ale nawet, a może przede wszystkim, w wolnym czasie zawsze powracają książki.

AGNIESZKA TURSKA-KAWA

Nowe wyzwania dla wrażliwych

Skoro już opadły emocje lustracyjne i nie trzeba przed lustrem wciągać brzucha ani prężyć mięśni, to – podobnie jak każdemu czynnemu sportowcowi po przejściu w stan nieczynności – bojownikom o godność, prawo i miłosierdzie może grozić nadwaga, niedawną jędrność zastąpi obwisłość, a serce nawykłe do walki z nudów wpadnie w arytmie. Szkoda by zmarnować tę energię wyzwoloną przez ustawę, którą w znacznej mierze odrzucił Trybunał Konstytucyjny.

Protestując przeciw sknoconemu prawu, obrażającemu dumę człowieka, uczeni dołączyli się do dziennikarzy oraz części polityków, niewątpliwie wzmacniając siłę sprzeciwu i nadając jej powabu intelektualnej przygody. Ale takich przygód, które czekają na poszukiwaczy czasu straconego z winy ustawodawców, uchwałodawców, rozporządzeniodawców i zarządzeniodawców, nie brakuje w naszym uniwersyteckim wszechświecie. Żeby daleko nie szukać: utyskiwanie na miłościwie panujące prawo o szkolnictwie wyższym słyszy się w korytarzach i zaciszu gabinetów, ale jak kraj długi i szeroki, nie odnotowano protestów kompetentnych rad wydziałów przeciw tej dziwnej konstrukcji, która śmieszy, tumani i przestrasza każdego, kto musi z niej korzystać. Tymczasem poczawszy od definicji uniwersytetu, poprzez warunki zatrudnienia aż do przepisu o wynagrodzeniach, który miał wejść w życie 1 stycznia 2007 r., albo nic nie wiadomo, albo wiadomo, że nic porządnego się z tego prawa nie wykluje. Do tego dochodzą wciąż nowe rozporządzenia, do wcielenia od razu, choć młyny uczelniane miały powoli (zwłaszcza uczelni publicznych, które są dyskryminowane w stosunku do prywatnych, i to nie tylko dlatego,

że władze tych ostatnich nie muszą być lustrowane(?!)). To zresztą zwyczajne sprawy, bo w taki sam sposób, bez żadnego *vacatio legis*, ogłasza się zmiany w algorytmach i kryteriach parametryzacyjnych: pewnie po to, by jedne uczelnie zawsze wypadały w nich dobrze, a inne – nigdy.

Znajdzie się też coś dla osób szczególnie wrażliwych na naruszenie godności. O Centralnej Komisji można by bez końca. Zawsze mnie zastanawiało, jak się czują profesrowie, którzy talentem i wysiłkiem sprościli wymaganiom tego ciała, a potem ich pozytywne recenzje przez to samo ciało bywają odrzucone wskutek opinii tajnego arbitra, której głównym elementem bywa policzenie publikacji z listy filadelfijskiej (to zadanie znacznie taniej wykonuje sekretarka biegle w obsłudze baz danych). Recenzenci okazują się ignorantami. Rzecz jasna od decyzji można się odwołać. Do tego samego ciała, które ją wydało. Ciekawa konstrukcja w państwie prawa. W ubiegłym miesiącu odbyła się w Warszawie konferencja elit, pochylających się nad zagrożeniami dla polskiej demokracji. Dziwactwa ustroju polskich uczelni raczej się jednak nie staną przedmiotem refleksji. Nie są nawet w przybliżeniu tak medialne, jak *come back* byłego prezydenta.

STEFAN OŚLIZŁO

Wrestling

W „Newsweeku” (29.04.07) Piotr Bratkowski kreśli naszym politykom czarny, ponury scenariusz na najbliższe lata. Organizowane w kraju mistrzostwa Euro 2012 spowodują „trzęsienie ziemi w polskiej klasie politycznej: miejsce nawiedzonych ideologów zajmą skuteczni pragmatycy”. Oczywiście taka wizja jest nie do przyjęcia przez gadatliwą mniejszość wpychającą się codziennie przed obiektywy kamer i mikrofony. Muszą wybrańcy narodu coś wymyślić, by nadal brylować i nie dać się stłamsić jakimś niepoważnym smarkaczom w krótkich majtkach. Na szybkie opanowanie statystyk, składów drużyn i problematyki „fałszywego skrzydłowego” nie ma raczej co liczyć, wypada więc pomyśleć o organizacji konkurencyjnej imprezy, która politykom pozwoli zachować dotychczasową pozycję w rodzimym grajdole. Niestety, sprawność fizyczna (czy aby tylko fizyczna?), nie jest najmocniejszą stroną drużyny z ulicy Wiejskiej. Pozostaje więc jedynie wrestling jako dyscyplina (?), z której regułami politycy są już jako tako obcy. Telewizjom wiernym jedynie kanałowi „Kultura” muszą jednak pewne zasady tej prymitywnej rozrywki przybliżyć.

Podstawowa wartość wrestlingu jest oparta na nieposkromionych ambicjach walczących ze sobą dwóch (bądź więcej) zawodników, których jedynym marzeniem jest wyrwanie przeciwnikowi nogi ze stawu biodrowego, zmiżdżenie celnym ciosem grdyki, wbięcie nosa w głąb czaszki, oberwanie uszu..., jednym słowem zdestawowanie tego wszystkiego, na co Stwórca poświęcił 6 dzień swej pracy. Uczciwie jednak przyznajmy, że mimo trzasku łamanych kości, jęków towarzyszących zgniatananiu żeber i innych efektów specjalnych, „sport” ten jest o wiele bezpieczniejszy od np. gry na fortepianie czy rozwiązywania krzyżówek. Wszystko bowiem (co zadowoli z pewno-

ścią polityków stroniących od niespodzianek), jest doskonale wyreżyserowane i przeciwiczone. Sama prezentacja zapaśników też powinna się spodobać. Któż z nich nie lubi w blasku pulsujących reflektorów, sypiących się spod sufitu confetti, prężyć mięśni i straszyć konkurentów, a przy okazji kogo się tylko da?

Przypatrzmy się członkom naszego rządu. Nie ma wywiadu czy choćby tylko szkicu sylwetki jakiegoś ministra, by ten nie straszył czytelników waleniem pięściami po swej wątlej klatce piersiowej i wydobywaniem z czeluści organizmu krwiożerczych ryków, że o straszliwych minach i grymasach nie wspomnę. Przykład pierwszy z brzegu: Wicepremier Gosiewski – „Niewysoki człowiek, z którego kpią i oponenci i partyjni koledzy. Ale kiedy nadchodzi, już się mniej śmieją, a bardziej się go boją”. (Rzeczp. 7.05.07). O Ziobrze, Dornie czy Macierewiczu strach nawet wspominać, bo to są przekomarzania z grzechotnikami. Kiedy wystraszeni czytelnicy opanują jako tako działanie zwieraczy, to nadchodzi następna grupa killerów – polityczne zaplecze. „Budzą podziw i strach. (...) Pomysłowi, inteligentni, sympatyczni. Sprytni, brutalni, cyniczni. A przede wszystkim – skuteczni. To najczęściej wypowiedane opinie o Adamie Bielanie i Michale Kamińskim”. (Rzeczp. 5.05.07). Ci ostatni mają duże szanse na to, by stać się gwiazdami ringu. Lubią działać jako duet. A publiczność ogromnie sobie ceni widok takiej pary skaczącej skutecznie po leżącym na deskach pechowcu. O ile wcześniej nie wyrzucą go (w trosce o zachowanie jedności sceny politycznej) za liny. Wrestling podobnie jak polityka nie babra się jakimiś subtelnoskami. Można więc rąbnąć znieścacka przeciwnika: krzesłem, stołem, monitorem, drabiną, a nawet autentycznym karłem. Można również – korzystając z zamieszania – dowalić sędziemu. O sędziach Trybunału Konstytucyjnego regulamin wrestlingu nic jeszcze nie wspomina. Ale spokojnie, spokojnie, poseł Mularczyk już pracuje nad poprawką.

JERZY PARZNIIEWSKI

Wspomnienie o Profesorze Andrzeju Pawlikowskim

Ojciec katowickiej fizyki teoretycznej



Profesor Andrzej Pawlikowski był jednym z pionierów Uniwersytetu Śląskiego. Ten wybitny uczony i wychowawca młodzieży współtworzył Instytut Fizyki Uniwersytetu Śląskiego wspólnie z profesorami: Adamem Strzałkowskim, Augustem Chelkowskim, Janem Hańderkiem i wieloma ich uczniami. Startując prawie od zera, zbudowali oni trwałą fundament Instytutu i nadali mu jego obecny kształt. Dzięki nim Instytut Fizyki Uniwersytetu Śląskiego stał się placówką naukową, liczącą się nie tylko w Polsce ale i na świecie. Profesor Pawlikowski był głównym organizatorem biblioteki Instytutu, zbudował ją prawie od zera, inicjatorem corocznych konferencji z fizyki teoretycznej, które z biegiem lat zyskały charakter międzynarodowy, a obecnie noszą nazwę: International Conference of Theoretical Physics (w tym roku odbędzie się już 31 konferencja tej serii). W latach 1972-73 Andrzej Pawlikowski pełnił funkcję zastępcy dyrektora do spraw dydaktyczno-wychowawczych, a następnie wicedyrektora Instytutu Fizyki.

W latach 1977-78 i 1981-85 był kierownikiem Studiów Doktoranckich na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego. Pełnił też w latach 1970-73 funkcję wiceprzewodniczącego, a następnie przewodniczącego Katowickiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Fizycznego. Był członkiem Wojewódzkiego Zespołu Koordynacyjnego do Spraw Fizyki, wiceprze-

Profesor Andrzej Pawlikowski posiadał niezwykle urok osobisty, wysoką kulturę, był subtelny, skromny, tolerancyjny i mądry. Miał wybitny talent matematyczny i intuicję. Te szczególne cechy, jak i gruntowna wiedza, rozległe zainteresowania a także wybitny talent dydaktyczny sprawiły, że był powszechnie lubiany i szanowany.

wodniczącym Rady Naukowej Uniwersytetu Śląskiego oraz członkiem Rady Naukowej Instytutu Fizyki Jądrowej w Krakowie. Promotorem niezliczonej ilości prac magisterskich, recenzentem w przewodach doktorskich i habilitacyjnych oraz recenzentem dorobku naukowego w postępowaniu o nadanie tytułu naukowego profesora.

Andrzej Pawlikowski urodził się 12 marca 1928 w Michalewiczach koło Lwowa. Jego ojciec posiadał niewielki majątek ziemski. Był również dzierżawcą i zarządcą dóbr Muzeum i Zbiorów Ossolińskich we Lwowie. We wrześniu 1939 roku został deportowany przez Rosjan w nieznanym kierunku i wszelki ślad po nim zaginął. Po wojnie rodzina przeniosła się do Wrocławia, gdzie Andrzej Pawlikowski zdał maturę w 1948 roku. W latach 1948-52 odbył studia fizyki i matematyki na Uniwersytecie we Wrocławiu. W roku 1952 otrzymał stopień magistra filozofii. W latach 1950-51 (jeszcze jako student) zatrudniony był jako redaktor techniczny w Dziale Wydawnictw Polskiego Towarzystwa Matematycznego we Wrocławiu. W latach 1951-52 był zastępcą asystenta w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Wrocławskiego, a następnie aspirantem i później asystentem. W roku 1959 przedstawił rozprawę doktorską: "Zagadnienie warunków ubocznych w metodzie zmiennych dodatkowych", której promotorem był Prof. R. S. Ingarden. Praca ta została wyróżniona.

W latach 1960-64 pracował na stanowisku adiunkta w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Wrocławskiego. Staż naukowy odbył w Zjednoczonym Instytucie Badań Jądrowych w Dubnej (ZSRR), gdzie pracował nad modelem nadciekłym jądra atomowego. Wynikiem tej pracy jest cytowany w literaturze światowej Model Pawlikowskiego –

Rybarskiej. W roku 1964 przeniósł się do Studium Matematyki i Fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego (później – Filia UJ) w Katowicach na stanowisko adiunkta. Oprócz prowadzenia zajęć dydaktycznych zajmował się sprawami organizacyjnymi Studium, tworzeniem biblioteki, gromadzeniem jej księgozbioru i organizacją działu czasopism naukowych. W roku 1965 wyjechał na dwa miesiące do Stanów Zjednoczonych, do Boulder w stanie Colorado. Prowadził tam ćwiczenia i wykłady dla studentów oraz doktorantów w Letniej Szkole Fizyki Teoretycznej. Sprawował też opiekę naukową nad czterema pracami dyplomowymi. Kiedy w 1968 roku z połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Filii UJ w Katowicach powstał Uniwersytet Śląski, Andrzej Pawlikowski otrzymał etat docenta i został mianowany kierownikiem Zakładu Fizyki Teoretycznej w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Śląskiego. W roku 1969 habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tytuł jego pracy habilitacyjnej brzmiał: "O wyznaczeniu kierunków namagnesowania w magnetyku anizotropowym". Praca ta również została wyróżniona.

W roku 1969 ukazała się monografia: J. Łopuszański, A. Pawlikowski – *Fizyka Statystyczna*, PWN, Warszawa 1969. Był to obszerny i nowoczesny podręcznik fizyki statystycznej, liczący 464 strony. W roku 1970 otrzymał Nagrodę Indywidualną Ministra III stopnia, a w roku 1971 Złoty Krzyż Zasługi. Cztery lata później zainicjował organizację wspomnianych wcześniej corocznych konferencji z fizyki teoretycznej.

W roku 1976 Andrzej Pawlikowski otrzymał tytuł naukowy profesora a w roku 1977 Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. W latach 1978-79 przebywał w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Wilhelma w Młnster (RFN), gdzie prowadził

ćwiczenia i seminaria dla studentów wczesnych lat. Przebywał też wielokrotnie w Trieście w International Centre for Theoretical Physics.

Profesor Pawlikowski znany był jako doskonały wykładowca. Prowadził wykłady z bardzo wielu dziedzin fizyki teoretycznej, jak również wiele wykładów monograficznych i specjalistycznych. Zakładem Fizyki Teoretycznej Uniwersytetu Śląskiego kierował przez 18 lat. Będąc początkowo jedynym samodzielnym pracownikiem naukowym w Zakładzie odniósł wyjątkowy sukces w kształceniu młodej kadry naukowej. Wypromował 16 doktorów ustanawiając swoisty rekord. Prace doktorskie pod jego kierunkiem dotyczyły podstaw mechaniki kwantowej, teorii magnetyzmu, rezonansu jądrowego, własności termodynamicznych ciał stałych, fizyki statystycznej i teorii wielu cząstek, teorii procesów nieodwracalnych oraz zjawisk relaksacyjnych i rezonansowych. Dzięki tej szeroko zakrojonej działalności naukowej stał się Ojcem Katowickiej Fizyki Teoretycznej. Spośród grupy 16 wypromowanych doktorów, dziewięciu uzyskało stopień doktora habilitowanego, a pięciu – tytuł naukowy profesora (w tym dwie osoby tytuł profesora zwyczajnego). Końcowe lata działalności Profesora przypadają na okres 1980-86. Profesor Pawlikowski wstąpił do NSZZ Solidarność. Był represjonowany i internowany w maju 1982. Przebywał dwa tygodnie w Ośrodku Odosobnienia w Zabrze-Zaborzu, a ówczesny rektor Uniwersytetu Śląskiego zawiesił go na pewien czas w czynnościach nauczyciela akademickiego. Wolnej Polski jednakże, nie było dane mu doczekać. Zmarł 1 kwietnia 1986 w wieku 58 lat po długiej i ciężkiej chorobie. W uznaniu Jego ogromnych zasług dla Uniwersytetu Śląskiego, decyzją władz uczelni w 1987 roku Sala Audytoryjna III w Instytucie Fizyki została przemianowana na aulę imienia Profesora Andrzeja Pawlikowskiego.

Zakład Fizyki Teoretycznej Profesor pozostawił w rozkwicie. W wyniku dalszego rozwoju kadry naukowej w 1990 roku nastąpił jego podział na trzy odrębne jednostki: Zakład Fizyki Teoretycznej, Zakład Teorii Pola i Cząstek Elementarnych oraz Zakład Astrofizyki i Kosmologii. Kadre naukową tych Zakładów stanowili głównie byli uczniowie i studenci Profesora (ośmiu profesorów tytularnych, w tym trzech profesorów zwyczajnych, pięciu profesorów UŚ, dwóch doktorów habilitowanych i dziewięciu doktorów). Istnieje też nadzieja, że liczba profesorów tytularnych w wymienionych trzech Zakładach w niedługim czasie znacznie się powiększy. Wszystko to jest bezpośrednim i pośrednim efektem działalności naukowej Profesora Andrzeja Pawlikowskiego, przykładem jak wiele dobrego był w stanie uczynić ten wspomniały człowiek.

MICHAŁ MATLAK

WSPÓLPRACA UŚ Z GRUPĄ ING

19 kwietnia odbyło się spotkanie władz uczelni z przedstawicielami Grupy ING na temat przyszłej współpracy. Wzięli w nim udział ze strony UŚ: JM Rektor prof. dr hab. Janusz Janeczek, Prorektor ds. Nauki i Informatyzacji prof. dr hab. Wiesław Banyś, ze strony ING: Igno van Waesberghe – Prezes ING G. N.V. Londyn na Wielką Brytanię i Irlandię, dyrektor regionalny ds. korporacyjnych w ING – Grażyna Zielińska i dyrektor Centrum Bankowości Korporacyjnej ING – Robert Olesiński.

KONKURS NEGOCJACYJNY MAŁE DIPLOMA VI – ROZSTRZYgniĘTY

19 kwietnia zakończyła się VI edycja ogólnopolskiego konkursu negocjacyjnego Małe Diploma, organizowanego przez Koło Naukowe Stosunków Międzynarodowych UŚ. W finale uczestnicy spotykali się w negocjacjach na temat: „Czy instalować elementy amerykańskiej tarczy antyrakietowej w Polsce i Czechach?”.

Najlepszym przygotowaniem merytorycznym oraz rzetelną techniką negocjacyjną wykazał się Mariusz Mazur, uczeń II Liceum Ogólnokształcącego im. Powstańców Śląskich w Mysłowicach. Jego nauczycielem prowadzącym była mgr Katarzyna Czornik.

Wyniki konkursu:

- 1) Mariusz Mazur – II Liceum Ogólnokształcące im. Powstańców Śląskich w Mysłowicach
- 2) Maciej Nowicki – II LO im. Stanisława Staszica w Tarnowskich Górach
- 3) Jacob Maziarz – IV LO im. Stanisława Staszica w Sosnowcu
- 4) Piotr Plesiński – III LO im. Adama Mickiewicza w Katowicach

Łukasz Mirowski – IV LO im. Bolesława Chrobrego w Bytomiu

Szymon Knebel – III LO im. Adama Mickiewicza w Katowicach

Konkursowi patronowali: Konsul Generalny Republiki Czeskiej, Konsul Honorowy Królestwa Belgii, prezydenci miast: Katowic, Rybnika, Chorzowa, Tychów, Rudy Śląskiej, Zabrze, Mysłowic, Świętochłowic, Dąbrowy Górniczej, Bytomia, Sosnowca oraz Regionalne Centrum Informacji Europejskiej, Dolomity Sportowa Dolina i Uczelniana Rada Samorządu Studenckiego UŚ.

NAGRODY IM. WOJCIECHA KORFANTEGO

– PROF. JÓZEF ŚLIWIÓK
I DR HAB. ZYGMUNT WOŹNICZKA

20 kwietnia 2007 r. przypada 135. rocznica urodzin Wojciecha KorfanteGO – śląskiego polityka związanego z III Po-

wstaniem Śląskim. Nagrody jego imienia od 1993 r. przyznaje „Związek Górnośląski” – regionalna organizacja promująca śląską kulturę i tradycję. Honoruje nimi osoby i instytucje zasłużone dla regionu, kształtujące jego tożsamość, a także te, których osiągnięcia – poprzez przyznanie nagrody – chce promować. Pianista i pedagog Andrzej Jasiński i społecznik Józef Śliwiok, a także Polskie Radio Katowice, Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach i Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” to tegoroczni laureaci honorowej Nagrody im. Wojciecha KorfanteGO.

19 kwietnia Laureaci otrzymali przedstawiające KorfanteGO statuetki podczas uroczystości w Bibliotece Śląskiej. O przyznaniu im wyróżnień zdecydowała kapituła, w której skład weszli m.in. zwierzchnik diecezji katowickiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego bp Tadeusz Szurman, prof. Wojciech Świątkiewicz (UŚ) i wybitny organista prof. Julian Gembalski.

Prof. Józef Śliwiok z Uniwersytetu Śląskiego jest uznanym chemikiem, autorem ponad 200 prac naukowych. Prowadzi szeroką działalność społeczną, m.in. jako prezes Górnośląskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk im. Walentego Roździeńskiego, organizuje konferencje naukowe poświęcone najwybitniejszym postaciom Górnego Śląska. Członek Duszpasterstwa Akademickiego w Katowicach.

Promocyjne nagrody im. Wojciecha KorfanteGO w tym roku otrzymał także m.in. zajmujący się najnowszą historią Polski, Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego dr hab. Zygmunt Woźniczka z Uniwersytetu Śląskiego.

„ŚMIERĆ JAK KROMKA CHLEBA”

24 kwietnia na Wydziale Prawa i Administracji UŚ Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA Katowice zorganizowało pokaz filmu „Śmierć jak kromka chleba”. Następnie rozpoczęła się dyskusja o granicach samowoli władzy i odpowiedzialności karnej za ofiary stanu wojennego. Do dyskusji zaproszono wyjątkowych prelegentów: dr. Andrzeja Drogonia, dyrektora Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, prokuratora Andrzeja Majchera, Stanisława Płatka, reprezentanta Komitetu Strajkowego w kopalni „Wujek”.

Film został zaprezentowany w ramach Prawniczej Akademii Filmowej, która jest jednym ze stałych elementów działalności stowarzyszenia ELSA. Wcześniej odbyły się projekcje m. in. filmów: „Komornik”, „Egzorcyzmy Emily Rose”, „Symetria”.

ARTES LIBERALES

Dwie studentki II roku Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych UŚ: Anna Maria Leksy i Monika Głosowicz, zostały przyjęte w poczet studentów Akademii Artes Liberales. Na ręce JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Janusza Janeczka złożony został list, w którym przewodniczący Rady Akademii Artes Liberales prof. dr hab. Jerzy Axer wyraża uznanie dla mocnej pozycji UŚ w tym programie, jednocześnie stwierdzając, iż śląski MISH kierowany przez Panią prof. dr hab. Olgę Wolińską może być wzorem dla tego typu inicjatyw w Polsce.

WYKŁAD KONSULA HONOROWEGO RP W IZRAELU

25 kwietnia 2007 r. w Sali Rady Wydziału Nauk Społecznych odbyło się spotkanie, w czasie którego Konsul Honorowy RP w Izraelu Pan Zeev Baran wygłosił wykład na temat: „Stosunków polsko-izraelskich”.

Więcej na str. 10-11

DZIEŃ CHIŃSKI

Instytut Języka Angielskiego Uniwersytetu Śląskiego zorganizował Dzień Chiński, który odbył się 26 kwietnia w Sosnowcu. W programie znalazły się: część artystyczna, pokazy kaligrafii i wschodnich sztuk walki, gotowanie tradycyjnych chińskich potraw oraz część oficjalna.

Więcej na str. 14

PROF. KRZYSZTOF JAROSZ PREZESEM PTBK

Polskie Towarzystwo Badań Kanadyjskich, na Walnym Zgromadzeniu w Puławach 27 kwietnia 2007, wybrało władze na nową kadencję. Nowym Prezesem został prof. dr hab. Krzysztof Jarosz, kierownik Zakładu Badań Kanadyjskich i Przekładu Literackiego w Instytucie Języków Romańskich i Translatoryki UŚ – literaturoznawca, tłumacz i popularyzator literatury frankofońskiej.

V OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL EKSPRESJI DZIECIĘCEJ

26-28 kwietnia w Katowicach odbył się V Ogólnopolski Festiwal Ekspresji Dziecięcej współorganizowany przez Centrum Ekspresji Dziecięcej przy Bibliotece Śląskiej w Katowicach, Bibliotekę Śląską, Akademię Muzyczną w Katowicach, Akademię Sztuk Pięknych w Katowicach i Górnośląską Wyższą Szkołę Pedagogiczną z siedzibą w Mysłowicach. Partnerami imprezy były: Wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego, Wyższa Szkoła Umiejętności Społecznych w Poznaniu, ING Bank Śląski. Honorowy Pa-

tronat nad Festiwalem objęli: JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. J. Janeczek, JM Rektor WSUS w Poznaniu, Dyrektor Biblioteki Śląskiej prof. dr hab. Jan Malicki i prezydent Katowic Piotr Uszok.

Więcej na str. 21

KRASP W POZNANIU

JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek wziął udział w Zgromadzeniu Plenarnym Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, które odbyło się 26 i 27 kwietnia 2007 r. w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Program obrad obejmował m.in. kwestie dotyczące kierunku zmian w systemie szkolnictwa wyższego, promocji szkolnictwa wyższego i polskich uczelni za granicą oraz ich informatyzacji.

WĘGIEL STUDENT FILM FESTIVAL

27 i 28 kwietnia w Centrum Sztuki Filmowej w Katowicach odbyła się czwarta edycja festiwalu „Węgiel Student Film Festival”, organizowana przez studentów organizacji produkcji filmowej i telewizyjnej Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego UŚ. Festiwal ten, jako jedyny w Polsce, daje możliwość konfrontacji z całą krajową produkcją studentką. Honorową pieczę nad nim sprawuje dr hab. Krystyna Doktorowicz, Dziekan Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego UŚ w Katowicach. Do udziału zostali zaproszeni studenci z Łódzkiej Szkoły Filmowej i Teatralnej im. L. Schillera, Mistrzowskiej Szkoły Reżyserii Filmowej Andrzeja Wajdy, Szkoły Filmowej Bogusława Lindy i Macieja Ślesickiego oraz Akademii Filmu i Telewizji z Warszawy. W konkursie wzięły także udział etudy gospodarzy z Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego UŚ.

STUDENCKI ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „KATOWICE” UŚ NA CYPRZE

Od 29 kwietnia do 6 maja Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice” Uniwersytetu Śląskiego przebywał na Cyprze, gdzie występował w ramach X Międzynarodowego Festiwalu Kultury i Sztuki. Otrzymał zaproszenie od zespołu, który był gościem XIX Międzynarodowego Studenckiego Festiwalu Folklorystycznego w Katowicach.

SUKCES STUDENTÓW WRITV UŚ NA 8. FESTIWALU FILMÓW POLSKICH W LOS ANGELES

Podczas 8. Festiwalu Filmów Polskich w Los Angeles nagrodę za najlep-

szą etiudę studentką otrzymała studentka Wydziału Radia i Telewizji im. K. Kieślowskiego UŚ Julia Ruszkiewicz za „Sezon na kaczki”. Bardzo wysoko zostały ocenione także prace Pawła Dyllusa, Adama Palenty oraz Kacpra Fertacza, studentów WRITV UŚ, których umiejętności i talent operatorski docenił m.in. László Kovács (autor zdjęć do „Orłów Temidy”, „Easy Ridera”). Paweł Dyllus otrzymał nagrodę za najlepsze zdjęcia do etudy filmowej.

DNI UNIVERSITÀ DEGLI STUDI DI NAPOLI – POPISANIE DODATKOWEGO PROGRAMU WSPÓŁPRACY

W trakcie Dni Università degli Studi di Napoli „L’Orientale”, organizowanych 7-9 maja z okazji obchodów 50-tej rocznicy podpisania Traktatu Rzymskiego, w wyniku rozmów prowadzonych przez Prorektora ds. Współpracy i Promocji prof. dr. hab. Barbarę Kożusznik, Prorektora ds. Kształcenia prof. dr hab. Annę Łabno i Prorektora ds. Nauki i Informatyzacji prof. dr hab. Wiesława Banysia oraz Prorektora Università degli Studi di Napoli “L’Orientale” prof. Augusto Guarino, Kanclerza dr Umberto Cinque i prof. Luigię Melillo, został podpisany dodatkowy program współpracy w ramach umowy o współpracy naukowej i dydaktycznej zawartej 21 kwietnia 1989 roku.

Więcej na str. 5-6

C PROMOCJA DOKTORSKA

Uroczysta, setna promocja doktorska odbyła się 8 maja w auli im. Kazimierza Lepszego w budynku rektoratu Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Prace habilitacyjne zostały obronione na wydziałach: Artystycznym (1) i Nauk Społecznych (2). Prace doktorskie na wydziałach: Artystycznym (7), Nauk Społecznych (20) i Teologicznym (2). Stopień doktora na Uniwersytecie Śląskim uzyskało dotąd 3080 osób, natomiast doktora habilitowanego 431 osób.

PROF. ST. JUSZCZYK CZŁONKIEM RADY NAUKOWEJ UNIwersYTETU W OSTRAWIE

Prof. zw. dr hab. Stanisław Juszczak, dziekan Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego, został powołany przez Rektora Uniwersytetu Ostrawskiego na członka Rady Naukowej tej uczelni.

W skład rady wchodzi: rektor, prorektorzy, dziekani oraz wybrani profesorowie, którzy są uznawani za menedżerów nauki – rzadko zaprasza się do takiej Rady profesora z zagranicy. Do zadań rady, która spotyka się 3-4 razy w roku akademickim, należy: ustalanie

priorytetów w badaniach naukowych, współpracy zagranicznej, zatwierdzenie habilitacji ze wszystkich wydziałów oraz analiza wniosków o nadanie tytułu naukowego profesora, które następnie są przesyłane do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego w Czechach.

Uniwersytet Śląski w Katowicach podpisał przed kilkoma laty umowę o współpracy strategicznej z Uniwersytetem Ostrawskim.

OBIAD W PAŁACU PREZYDENCKIM

W środę 9 maja 2007 r. JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach prof. dr hab. Janusz Janeczek wziął udział w obiedzie wydanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego na cześć Prezydenta Republiki Macedonii Branko Crvenkovskiego. JM Rektor prof. dr hab. Janusz Janeczek był jednym z trzech rektorów reprezentujących polskie uniwersytety (obok Uniwersytetu Jagiellońskiego i Warszawskiego), na których prowadzone jest nauczanie języka macedońskiego.

DNI KULTURY KANADYJSKIEJ

10-11 maja Instytut Kultury i Literatury Brytyjskiej i Amerykańskiej Uniwersytetu Śląskiego oraz Centrum Studiów Kanadyjskich zorganizowały Dni Kultury Kanadyjskiej. W budynku Wydziału Filologicznego UŚ w Sosnowcu w ramach imprezy odbywały się występy rdzennych artystów kanadyjskich, wykłady, mini festiwal filmów o tematyce kanadyjskiej oraz sympozjum i warsztaty akademickie – wszystko to pod hasłem: kultura i literatura rdzennej ludności Kanady.

Więcej na str. 8-9

POLSCY NAUCZYCIELE W CERN

Instytut Fizyki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach we współpracy z Kuratorium Śląskim zorganizował wyjazd 42 nauczycieli do Europejskiego Centrum Badań Jądrowych (CERN) w Genewie, na specjalne szkolenie w ramach programu edukacyjnego przygotowanego przez CERN.

Była to pierwsza polska grupa nauczycieli, która odwiedziła CERN. Szkolenie odbyło się w dniach 14 – 22 kwietnia 2007 roku i obejmowało udział w cyklu wykładów prowadzonych w języku polskim przez uczonych pracujących w CERN lub zaproszonych do CERN z Polski specjalnie na tę okazję. Oprócz wykładów odbywały się zajęcia warsztatowe oraz zwiedzanie samego Centrum wraz z prezentacją prowadzonych tam i planowanych na najbliższą przyszłość badań naukowych.

Wizyta w CERN przypadła tuż przed zakończeniem ostatnich prac związanych z uruchomieniem LHC (Large Hadron Collider), największego na świecie akceleratora, dzięki czemu nasi nauczyciele mogli jeszcze zwiedzić położony 100 m pod ziemią tunel akceleratora oraz detektor eksperymentu ATLAS. Oprócz zwiedzania LHC grupa zwiedziła także fabrykę antymaterii, eksperyment COMPASS i ekspozycję prezentującą historię badań cząstek elementarnych MICROCOSM.

Więcej na str. 18-19

PRZYJAZNY PIPS

Budynek Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego stał się dostępny dla osób korzystających z wózka inwalidzkiego. Wybudowany w ubiegłym roku podjazd oraz zmodernizowane toalety były pierwszym etapem przystosowania tego budynku do potrzeb osób niepełnosprawnych. W roku bieżącym zamontowano platformę oraz dźwig osobowy, dzięki którym osoby z dysfunkcją ruchu mogą się swobodnie poruszać się po Wydziale. Koszt zakupu i montażu dźwigu oraz platformy, dzięki staraniom Uczelni, został w połowie sfinansowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego ze środków PFRON.

EGZAMINY ZE ZNAJOMOŚCI JĘZYKA POLSKIEGO

Tydzień od 9 do 13 maja 2007 r. to czas niezwykle ważny dla cudzoziemców uczących się języka polskiego – to okres egzaminów certyfikatowych z języka polskiego jako obcego. Egzaminy odbyły się równolegle w aż 7 miastach, w tym w dwóch w Stanach Zjednoczonych (w Nowym Jorku 9-10 maja, a później w Chicago 12-13 maja).

Egzaminy certyfikatowe cieszą się coraz większą popularnością wśród obcokrajowców w Polsce. Kolejny już raz odbywają się w Stanach Zjednoczonych. W trakcie tego majowego wyjazdu, do egzaminu na Nowym Kontynencie przystąpi łącznie ponad 100 osób!

Pozostałe miejsca egzaminacyjne w sesji wiosennej to: Berlin (10-11 maja), Bratysława (12-13 maja), Kraków (10-11 maja), Poznań (10-11 maja) i Warszawa (10-11 maja).

JUWENALIA 2007

W programie tegorocznych Juwenaliów tradycyjnie znalazły się m.in. koncerty, spektakle teatralne, kabareton, wystawy i wiele innych atrakcji.

W Sosnowcu Juwenalia trwały od 10 do 12 maja i były przygotowane po raz czwarty przez Porozumienie Uczelni Zagłębia.

Juwenalia Śląskie – święto studenckie, organizowane przez Porozumienie Studentów Uczelni Śląskich, rozpoczęły się 14 a zakończyły 19 maja.

Od 18 do 20 maja w Rybniku odbyły się Juwenalia – Rybnik 2007. Organizatorami były Samorządy Studenckie Akademii Ekonomicznej, Politechniki Śląskiej, Uniwersytetu Śląskiego oraz Stowarzyszenie Przyjaciół UŚ.

Więcej na str. 16-17

ULKA – „KEBABY” ZDOBYWAJĄ MISTRZOSTWO

14 maja zakończyła się rywalizacja w ramach Uczelnianej Ligi Koszykówki Amatorskiej (ULKA). W finałowym meczu drużyna Kebabów w obecności licznie zgromadzonej publiczności pokonała po emocjonującym meczu drużynę Żywiec 101:90. Po raz drugi z rzędu wywalczyła tytuł mistrzowski. Zespół wystąpił w składzie: Kozik, Doktorczyk, Służalek, Pawlik, Loedl, Czepczor, Walerowicz, Kamiński i Durmała.

W przerwie meczu fantastyczny pokaz przygotowała sekcja AZS w karate. Mistrzowie odebrali nagrody z rąk z/cy Kanclerza ds. Technicznych mgr. Edwarda Wąsiała.

CZY CHORZÓW PRZEMIENI SIĘ W ŚLĄSKĄ DOLINĘ KRZEMOWĄ?

17 maja w budynku rektoratu UŚ odbyła się konferencja prasowa zatytułowana „Czy Chorzów przemieni się w Śląską Dolinę Krzemową?”. Wzięli w niej udział JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek oraz prezydent Chorzowa Marek Kopel.

Zainicjowany przez UŚ projekt Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych, który ma powstać w pobliżu Drogowej Trasy Środowiskowej, jest komplementarny z dwoma innymi „chorzowskimi” zamierzeniami środowiska naukowego:

1) Centrum Edukacji i Badań Energo-Chemicznego Wykorzystania Węgla (realizowany przez UŚ wspólnie z Głównym Instytutem Górnictwa, który jest liderem tego projektu).

2) Śląska BIO-FARMA., Centrum Biotechnologii, Bioinżynierii i Bioinformatyki (umowa konsorcjum, do którego wchodzi m.in. UŚ, została zawarta w kwietniu br.)

Śląskie Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych będzie prowadziło badania i edukację w zakresie m.in.:

- Nauki o środowisku (np. poznanie i rozumienie środowiska; gospodarowanie środowiskiem)

- Fizyki medycznej (np. fizyka diagnostyczna, dozymetria kliniczna, elek-

troradiologia, optyka w medycynie, metody fizyki jądrowej – planowanie radioterapii)

- Biofizyki (biofizyka molekularna, biochemia)

- Inżynierii materiałowej (specjalność nauka o materiałach)

- Inżynierii biomedycznej (biomateriały, bioinformatyka, komputerowe systemy obrazowania biomedycznego, komputerowe systemy w inżynierii rehabilitacyjnej)

- Nano-karbo-technologii

- Chemii informatycznej oraz chemii leków

- Modelowania matematycznego (matematyka przemysłowa, biomatematyka)

Więcej na str. 7

SZESNASTY WIECZÓR AKADEMICKI

Szesnasty Wieczór Akademicki odbył się 22 maja w auli im. Kazimierza Lepszego w Katowicach. W programie znalazły się: wykład Josefa Byrtusa, Konsula Generalnego Republiki Czeskiej w Katowicach: „Romowie. Problemy współzycia na przykładzie Republiki Czeskiej”, wykład Romana Kwiatkowskiego, Prezesa Stowarzyszenia Romów w Polsce: „Romowie w Polsce. Sytuacja po transformacji” oraz koncert muzyki romskiej w wykonaniu Józefa Jochymczyka (gitara i śpiew).

PRYZNANO „GÓRNOŚLĄSKIE TACYTY”

16 maja w pałacu w Nakle Śląskim wręczono Nagrody im. ks. Augusti-

na Weltzla, Górnośląski Tacyt, ustanowione przez Ruch Autonomii Śląska. Nagrodę, statuetkę autorstwa Augustyna Dyrdy przedstawiającą ks. Augustina Weltzla, przyznano w dwóch kategoriach: badacz i popularyzator. Badaczem uhonorowanym Górnośląskim Tacytem została prof. Ewa Chojecka – wybitny historyk sztuki, współtwórczyni i wieloletni kierownik Zakładu Historii Sztuki Uniwersytetu Śląskiego, redaktor syntezy *Sztuka Górnego Śląska od średniowiecza do końca XX wieku*. W kategorii popularyzator – statuetkę otrzymał Henryk Waniek, malarz i pisarz, autor powieści *Finis Silesiae*.

OPRACOWAŁ: ŁUKASZ ADAMCZYK

Wydawnictwo

UNIwersytetu Śląskiego

NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

FILOZOFIA. Andrzej J. Noras: *Kant i Hegel w sporach filozoficznych osiemnastego i dziewiętnastego wieku*, bibliogr., indeks, aneks, summ., Zsfg., tw. opr., 36 zł

JĘZYKOZNAWSTWO. Татьяна Квятковская: *Функции вводных и вставных конструкций в художественном тексте (на материале романа Н. С. Лескова „На ножах”) [Funkcje konstrukcji parentetycznych w tekście artystycznym (na materiale powieści N.S. Leskova „Na noże”)]* bibliogr., tab., streszcz., summ., 13 zł

Joanna Mleczko: *Bułgarskie pieśni lazarskie (próba systematyki pieśni obrzędowych)*, bibliogr., aneksy, słownik pieśni, wykaz skrótów, rez., Zsfg., 17 zł

PEDAGOGIKA. Ewa Ogrodzka-Mazur: *Kompetencja aksjologiczna dzieci w młodszym wieku szkolnym – studium porównawcze środowisk zróżnicowanych kulturowo*, bibliogr., tab., schem., aneksy, ilustr., summ., Zsfg., tw. opr., 73 zł

Irena Przybylska: *Inteligencja emocjonalna a uzdolnienia twórcze i funkcjonowanie szkolne młodzieży*, bibliogr., aneksy, wyk., tab., schem., summ., Zsfg., 12 zł

NAUKI O ZIEMI. Iwona Kantor-Pietraga: *Zróżnicowanie przestrzenne struktur ludnościowych w miastach województwa katowickiego w latach 1978–1988*

Podręczniki i skrypty

MATEMATYKA. Justyna Sikorska: *Zbiór zadań z matematyki dla studentów chemii*. Wyd. 3., bibliogr., 16 zł

NAUKI O ZIEMI. Jerzy Runge: *Metody badań w geografii społeczno-ekonomicznej – elementy metodologii, wybrane narzędzia badawcze*. Wyd. 2., bibliogr., indeks, załączniki, tab., ryc., 72 zł

ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

HISTORIA. Józef Chlebowczyk – badacz procesów narodotwórczych w Europie XIX i XX wieku. Red. Maria W. Wanatowicz

Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych. Red. Adam Dziurok, Ryszard Kaczmarek

SOCJOLOGIA. Andrzej Niesporrek: *Czy koniec socjologii jaką znamy? Socjologia wobec wyzwań zmieniającej się rzeczywistości*

POLITOLOGIA. Tomasz Kubin: *Polityczne implikacje wprowadzenia unii walutowej w Europie*

LITERATUROZNAWSTWO. *Wokół reportażu podróżniczego*. T. 2. Red. Dariusz Rott

Irena Bukowska-Floreńska: *Rodzina na Górnym Śląsku*

Aleksandra Kunce, Zbigniew Kadłubek: *Myśleć Śląsk*

Halina Mazurek: *Dramaturdzy z Jekaterynburga. „Szkoła” Nikołaja Kolady*

KOMPARATYSTYKA LITERACKA i KULTUROWA. „Civitas Mentis”. T. 2. Red. Zbigniew Kadłubek, Tadeusz Sławek

JĘZYKOZNAWSTWO. *Kategorie semantyczne w tekście*. Red. Piotr Czerwinski, Ewa Straś

Aleksandra Janowska: *Polisemia staropolskich czasowników. Źródła, swoistość, konsekwencje*

Iwona Loewe: *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*

Paweł Płusa: *Rozwijanie kompetencji przekładu i kształcenie tłumaczy*

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. *Antropologia kultury – Antropologia literatury*. Red. Ewa Kosowska, Anna Gomoła, Eugeniusz Jaworski

Dorota Fox: *Kabarety i rewie międzywojennej Warszawy. Z prasowego archiwum Dwudziestolecia*

PRAWO. Jacek Górecki: *Forma umów obligacyjnych i rzeczowych w prawie prywatnym międzynarodowym*

PSYCHOLOGIA. *W kręgu gender*. Red. Eugenia Mandala

PEDAGOGIKA. Wojciech Zając: *Filozoficzno-ideologiczny kontekst oświaty polskiej w okresie międzywojennym*

Podręczniki i skrypty

JĘZYKOZNAWSTWO. *www.poradniajęzykowa.pl*. Red. Katarzyna Wyrrwas

PEDAGOGIKA. Ewa Jarosz: *Wybrane obszary diagnozowania pedagogicznego*. Wyd. 7.



Dzień Chiński został zorganizowany przez Instytut Języka Angielskiego UŚ oraz studentów grupy chińskiej, której opiekunem jest prof. Dexin Tang

Dzień Chiński w Uniwersytecie Śląskim

26 kwietnia 2007 r.



W auli czytelnicy Wydziału Filologicznego w Sosnowcu odbyła się część oficjalna i artystyczna Dnia Chińskiego, podczas której studenci grupy chińskiej przedstawiali tradycyjne chińskie pieśni ludowe. Na to spotkanie żona prof. Tanga, pani Bai, przygotowała pierożki zwane „jiaozi”. Więcej na str. 14





Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice” na Cyprze

29 kwietnia – 6 maja 2007

